№ 237. Kraków, 17 Października — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

***Kraków,** 16 października.*

Kiedy w roku zeszłym rząd przedłożył Sejmowi słynny kwestyonarz w sprawie reformy administracyjnej — a komisya wnosiła w odpowiedzi „uznanie“ dla rządu — znaleźli się posłowie, którzy przeciw uznaniu temu protestowali. Wskazywali oni, że gdy rząd wnosi przedłożenie, którego myślą przewodnią, od początku do końca, jak snująca się nić czerwona, jest ścieśnienie a prawie zniesienie samorządu — to niepodobna nam bez ściągnięcia na siebie zarzutu serwilizmu, uznanie za to rządowi wyrażać. Przestrzegali oni, że takie z naszej strony postępowanie ośmielić może rząd do dalszych kroków na tej samej drodze, i że gdy my sami siebie nie szanujemy, to i rząd nas szanować nie będzie.

Jakoż zaledwie rok upłynął, a mamy w projekcie ugody indemnizacyjnej stwierdzenie smutnych tych obaw. Rząd, któryby nas szanował — nie ważyłby się stanąć przed Sejmem z projektem znacznie gorszym, aniżeli był niegdyś projekt Brestla, nie ważyłby się bez żadnego motywowania proponować krajowi przyjęcie ciężaru o 525.000 złr. rocznie wyższego, aniżeli proponowało ministerstwo centralistyczne, a o 700.000 złr. wyższego, aniżeliby się należało, gdyby rząd po słuszności płacił połowę, a kraj połowę. Rząd wnosząc ten projekt, nie silił się ani na dowód, że siły finansowe kraju tak znacznie się wzmogły, iż kraj może już większy ciężar ponosić — a tem mniej starał się wykazać, iż jakikolwiek cień słuszności, cień prawnej podstawy jest po jego stronie. Rząd chce po prostu zaoszczędzić co roku kilkakroć stotysięcy dla skarbu państwa ze szkodą skarbu krajowego i opodatkowanych w Galicyi — i stawia sobie cyfrę zupełnie dowolnie.

Takiego projektu żadną miarą **ugodą** nazwać nie można. Wszelka ugoda polega na tem, iż obie strony wzajemnie sobie czynią ustępstwa i w ten sposób godzą sprzeczne pretensye. O cóż w sprawie indemnizacyjnej spór się toczy? Toczy on się przedewszystkiem o kwestyę prawną, czy skarb państwa miał w myśl patentu z 17 kwietnia 1848 opłacać **całą** kwotę na dług indemnizacyjny — albo, skoro zwolnił obowiązanych, którzy w innych prowincyach płacili połowę, czy ma tę połowę za nich opłacać — lub też czy z drugiej strony kraj obowiązany jest owemi „Rückzahlungs-Ansprüche“, o których mówi nie ogłoszone nigdzie rozporządzenie cesarskie z r. 1857. W pierwszym wypadku kraj miałby do żądania około 70 milionów — w drugim należałoby mu się około 5 milionów i podwyższenie corocznej dotacyi ze skarbu państwa o blisko 200.000 złr. — w trzecim wreszcie wypadku państwo miałoby do kraju pretensyę 75 milionów, a z ukończeniem operacyi indemnizacyjnej 114 milionów. Pretensye państwa opierają się — jak powiedzieliśmy — na nieogłoszonem nigdzie rozporządzeniu cesarskiem, ich prawna podstawa zatem jest o wiele słabszą, aniżeli pretensyj kraju, które opierają się na dwóch cesarskich patentach. Gdyby przeto ugoda nastąpiła na tej choćby podstawie, że obie strony zrzekają się swoich wzajemnych pretensyj — a za przyszłość opłacają na indemnizacyę tyle, ile płacą dotychczas, ale opłacają to bez jakiejkolwiek pretensyi do zwrotu z jednej lub drugiej strony — to jeszcze byłaby Galicya w tem pokrzywdzona, jeszcze ustępstwo z jej strony byłoby znacznie większe, aniżeli ze strony rządu. Ale taka ugoda byłaby dlatego do przyjęcia, że przynajmniej nie obciąża kraju nowym, zwiększonym dodatkiem do podatków, a pośrednio wpłynęłaby korzystnie na fundusz krajowy przez to, że Wydział administrując funduszem indemnizacyjnym, mógłby jego aktywami zasilać chwilowo fundusz krajowy, jak się to stało przed dwoma laty, kiedy nam rząd z naszego własnego funduszu indemnizacyjnego znaczniejszą sumę wypożyczył. Iść jednak dalej w ustępstwach dla rządu, obecny stan rzeczy jeszcze dla kraju pogorszyć, a to tylko dla tego, ażeby rząd się zrzekł swoich pretensyj do nas, które prawnie są znacznie słabsze aniżeli nasze pretensye do państwa, byłoby niedorzecznością. **Lepiej zatrzymać** *status quo.* Rząd poręczył dług indemnizacyjny — rząd wobec właścicieli obligów odpowiada za procent i kapitał — rząd więc póki my nie skapitulujemy, nie może dotacyi teraźniejszej cofnąć. A czy po szesnastu latach wytoczy proces o 114 milionów, czy tę pretensyę ściągnąć będzie w stanie, czy się znajdzie sędzia, któryby ją rządowi przyznał — o tem najsłuszniej można wątpić.

Komisya indemnizacyjna Sejmu naszego poszła inną drogą. Przyjęła projekt rządowy co do 2,100.000 złr. subwencyi bezzwrotnej — ale, żeby kraju więcej nad 2 ct. dodatku nie obciążać — żąda zaliczek w kwocie 325.000 złr. rocznie — zwrotnych przez kraj po ukończeniu całej operacyi indemnizacyjnej. W ten sposób ma kraj płacić obecnie o 2% podatku więcej, a po latach szesnastu byłby winien rządowi do 5 milionów. A tak jak rząd swego projektu, tak komisya swego niczem chyba racyonalnie umotywować nie zdoła.

Od chwili jednak, gdy ta fatalna uchwała w komisyi zapadła — położenie znacznie się zmieniło. Jedyną dla komisyi szansą, że jej projekt przez Sejm przyjęty zostanie — chociaż tylko po zaciętej walce — byłoby przyjęcie go przez rząd. Tymczasem minister Dunajewski kategorycznie oświadczył, iż takiej ugody nie przyjmie. To, co chciał na krzywdzie kraju naszego dla skarbu państwa zaoszczędzić — musi być całkowicie zaoszczędzone, nie może być uszczuplone nawet z zapewnieniem zwrotu! Teraz więc nic nam innego nie pozostaje, jak tylko cofnąć się na nasze prawne stanowisko, i odrzucając projekt rządowy, zawezwać rząd, aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt nowy, temu prawnemu stanowisku naszemu odpowiedni. Byłaby to jedynie godna Sejmu odpowiedź.

Sejm galicyjski.

(Dwudzieste piąte posiedzenie.)

***Lwów,** 14 października.*

(H) Początek o godz. 11 min. 28.

Po odczytaniu krótkiego spisu petycyj przez sekretarzarza p. A. Czajkowskiego, zabrał głos p. Antoniewicz celem umotywowania swoich wniosków, poczynionych podczas obrad nad budżetem szkół dublańskich. Wyczerpawszy już wówczas wszystkie argumenta, które mogłyby przemawiać za przyjęciem jego wniosków, zapuścił się obecnie p. poseł w wywód historyczny i twierdził, że dawniejsze czasy były lepsze, kiedy to szlachcic szanował kozaka a kozak szlachcica, mówca mniema, że w owych czasach kozackich była równość (?). Dzisiaj zdaniem mówcy wzięła górę polityka, a wzajemny szacunek i miłość między kozakiem a szlachcicem zamieniły się w nienawiść. Cały ten wywód historyczny o rzekomej równości kozaka z szlachcicem (ta równość polegała chyba na tem, że szlachcic był panem, a kozak sługą i że pan mógł sługę wychłostać; *uwaga sprawozd.*), był potrzebnym na uzasadnienie rezolucyj opiewających: „Wzywa się Wydział krajowy: ażeby przedsięwziął odpowiednie kroki, by subwencya z funduszu państwowego dla szkół dublańskich była znaczniejszą, i aby na następującej sesyi sejmowej przedłożył projekt, którymby umożliwiono także właścicielom mniejszych majątków korzystać z dobrodziejstw szkoły dublańskiej.“

Wnioski te zostały odesłane do Wydziału krajowego, jako komisyi.

Następnym przedmiotem obrad było sprawozdanie komisyi podatkowej (sprawozdawca poseł Abrahamowicz) w przedmiocie nowo ustanowionych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków, opłat publicznych i należytości prawnych i skarbowych.

Komisyi podatkowej przekazał Sejm petycyę reprezentacyi powiatowej krośnieńskiej, domagającej się wyjednania u rządu cofnięcia, względnie modyfikacyi nowo wydanych zarządzeń co do sposobu ściągania zaległości podatkowych, opłat publicznych i należytości skarbowych. Zarządzenia te oparte są na rozporządzeniu kraj. dyrekcyi skarbu, ustanawiającem: Opłatę od kart upomnienia na zaległości podatkowe, jakoteż zaległe opłaty publiczne, należytości prawne i skarbowe; taryfę należytości egzekucyjnych przy przymusowem ściąganiu zaległości, a to za: zagrabienie, wygotowanie ogłoszenia licytacyi i przeprowadzenie tejże. Odwołując się na dotychczasową praktykę, która upoważniała władzę egzekucyjną do pominięcia pierwszego stopnia egzekucyi, a raczej zastąpienia go bezpłatną kartą upomnienia, mniema petycya, iż zarządzenie obecne, wdrażające w regule pierwszy stopień egzekucyi przez doręczenie kart upominających, od których z dniem doręczenia koszta egzekucyi liczone być mają, nierównie silniej dotknąć musi restancyonaryuszów podatkowych, niż to przy dawniejszym sposobie ściągania zaległości zdarzało się. Upatrując zatem w powołanem rozporządzeniu kraj. dyrekcyi skarbu wprowadzenie nowych a dotkliwszych środków egzekucyi, dziwi się reprezentacya powiatu krośnieńskiego, dlaczego wprowadzenie tak ważnych zmian nie zostało publicznie ogłoszone? O ile rozporządzenie to w skutkach swych i w zastosowaniu praktycznem może okazać się dotkliwszem, wyjaśnia najlepiej ta okoliczność, iż gdy dawniej koszta egzekucyjne ponosił restancyonaryusz dopiero wtedy, gdy zaległość podatkowa ściąganą zeń była za pomocą egzekucyi wojskowej, lub osobiście wykonywanej przez osobnego egzekwenta, dziś ponosić je będzie z dniem, w którym prosta egzekucyjna karta upomnienia doręczoną mu zostanie. Główna atoli i najważniejsza różnica pomiędzy dawnemi postanowieniami egzekucyjnemi, a obecnie wprowadzonem streszcza się w tem, iż gdy dawniej użycie wojska do egzekucyi pozostawione było uznaniu władz ściągających zaległości podatkowe, dziś przy zaprowadzeniu egzekucyjnych kart napomnienia, wynika ono już bezpośrednio z samego nieuiszczenia w terminie należytości podatkowej. Wobec tego, komisya podatkowa uważa za swój obowiązek zwrócić uwagę Sejmu na potrzebę wyjednania u rządu pewnych ulg, zarówno co do sposobu wdrażania pierwszego stopnia egzekucyi, jakoteż wymiaru samej opłaty egzekucyjnej. Komisya nie może utaić, iż przez rozporządzenie w mowie będące dotknięci być muszą przedewszystkiem restancyonaryusze ubożsi. Jeżeli się zważy, że przy zaległości podatkowej aż do kwoty 50 zł. liczoną ma być opłata egzekucyjna po 5 centów dziennie przez cały czas trwania pierwszego stopnia egzekucyi, to jest dni 14, to z łatwością nabędzie się przekonania, że wypadki, w których koszta egzekucyjne wyrównają niemal całej należytości podatkowej do zdarzeń wyjątkowych należeć nie będą. Przy opłacie egzekucyjnej, wynoszącej 5 centów dziennie od każdej kwoty zaległości aż do 50 zł., restancyonaryusz opłacający np. rocznie 3 zł. podatków, a zalegający z kwartalną należytością, t. j. 75 ct., w razie opóźnienia 14dniowego w uiszczeniu zaległości, zmuszony będzie zapłacić prawie drugie tyle kosztów egzekucyjnych, ile wynosi cała zaległość podatkowa, albowiem od 75 centów zaległości podatkowej 70 ct. egzekucyi. Jeszcze drastyczniej przedstawia się ten stan rzeczy przy zaległościach, które wynosić będą po kilkanaście centów, a które przy opłacie podatków rocznych niżej 1 zł. do rzadkich zdarzeń już z tej przyczyny należeć nie będą, ile że pomiędzy opodatkowanymi w Galicyi znajduje się zwyż 20 procent takich opodatkowanych, których cały roczny podatek nie dochodzi 1 zł. w. a.

Komisya podatkowa wnosi tedy: Sejm załatwiając petycyę reprezentacyi powiatu krośnieńskiego, uchwali: Wzywa się rząd, aby z uwagi na stan oświaty i zamożności w kraju naszym, tudzież z uwagi na jego ogólne stosunki ekonomiczne, wymiar opłaty egzekucyjnej od należytości podatkowej poniżej 50 zł. przy wdrożeniu pierwszego stopnia egzekucyi zmodyfikował w ten sposób, aby wysokość tej opłaty odpowiadała stosunkowo opłacie egzekucyjnej, ustanowionej po pięć centów dziennie od każdych 50 zł. zaległości. Ażeby wdrożenie pierwszego stopnia egzekucyi przy ściąganiu należytości podatkowych poprzedzało każdocześnie upomnienie bezpłatne na dni 14 przed wdrożeniem egzekucyi stronie doręczone.

Komisarz rządowy p. Zaleski nadmienia, że petycya krośnieńskiego Wydziału powiatowego, która wywołała obecnie wnioski komisyi podatkowej, jest bezpodstawną, albowiem ściąganie 5 centów za kartę upomnienia, opiera się na dawnych przepisach, które zostały zmienione tylko pod względem formy, a mianowicie, że teraz zamiast żołnierza posyła się restancyonaryuszowi kartkę upomnienia. Bezpodstawny jest również zarzut, jakoby urzędy podatkowe wydawały karty upomnienia; tak nie jest, albowiem tylko za wiedzą starosty bywają wydawane takie karty. W sprawie egzekucyj podatkowych nie ma do tej chwili żadnych nowych rozporządzeń, natomiast zebrano wszystkie dawne przepisy w jedną książkę, którą nabyć można w ekonomacie.

P. Starowiejski wykazuje, że teraźniejsze przepisy zawarte w książce, o której wspomniał p. komisarz rządowy, zawierają wiele nowych postanowień, których dawniej nie było. I tak przepisuje §. 23 że karty napomnienia wydają urzędy podatkowe; §. 28 stanowi, że urzędy podatkowe wydają polecenia do grabieży, co dawniej było atrybucyą starostów i t. p. Nadto otrzymali egzekutorowie podatkowi instrukcyę, która dla ogółu kontrybuentów podatkowych jest tajemnicą. Rozporządzenie, o którem wspomina petycya krośnieńskiego Wydziału powiatowego, wprowadza nowe taksy egzekucyjne, których dawniej nie było, podobnie jak nie było dawniej **płatnych** kart upomnienia. Poświęciwszy dłuższy ustęp swego przemówienia szkodliwemu fiskalizmowi, wnosi mowca rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby nowe, nieznane przepisy co do ściągania podatków, ogłosił, jak tego wymaga ustawa z 4 marca 1849.

Ks. Sawa podnosi, że wobec nowego ciężaru, jaki spada na kontrybuentów podatkowych, wskutek zaprowadzenia kart upomnienia, rezolucya proponowana przez komisyę jest za bladą. Ważność sprawy jest tak wielką, że mowca musi przytoczyć praktyczny przykład dla lepszego uwydatnienia rzeczy. Gmina X ma na kwartał 50 zł. restancyj podatkowych. Restancyonaryuszów jest w tej gminie 67, i urząd podatkowy przysyła 67 kart upomnienia, za które zapłacić trzeba 46 złr. 90 cent. Zaległość podatkowa wynosi 50 złr., a koszta egzekucyi 46 złr. 90 cent. Jest to przykład wymowny, niepotrzebujący żadnego komentarza. Ale są wypadki, gdzie koszta egzekucyjne przy restancyach podatkowych w kwocie 50 złr. wynoszą 60—70 złr.! Owóż w kraju mamy 6000 gmin. Przyjąć można z całą pewnością, że przynajmniej połowa tych gmin ma restancye podatkowe, a więc w jednym tylko kwartale ściągnie rząd za karty upomnienia 150.000! Jest to istotnie łatwy sposób zasilania skarbu państwowego. Do budżetu państwowego wstawiono kwotę 400.000, jako dochód z egzekucyj podatkowych. Jakoż może rząd być pewnym, że z samej Galicyi ściągnie tę kwotę w dwóch kwartałach, i to sposobem nader łatwym, bo potrzebuje tylko do wójtów rozesłać karty upomnienia. Mowca jest zdania, że daleko właściwiej byłoby, gdyby starostwa czy urzędy podatkowe nie wysyłały karty upomnienia do wszystkich restancyonaryuszów w pewnej gminie, lecz tylko jedną kartę do wójta. Wszakże w urzędach podatkowych nie znają pojedyńczych kontrybuentów pewnej gminy, lecz tylko gminę, od której ściąga się podatki za pośrednictwem wójtów. Mowca wnosi tedy do rezolucyi proponowanej przez komisyę, dodatkową rezolucyę, wzywającą rząd, ażeby w gminach, w których naczelnicy w zakresie porównawczym pobierają podatki gruntowy i domowy, ryczałtowa suma stanowiła podstawę do przysłania jednej karty upomnienia.

P. Krukowiecki wysłuchawszy wywodów pp. Starowiejskiego i ks. Sawy, jest w obawie, że będzie musiał porzucić ulubiony swój temat, bank włościański, i będzie musiał obliczać procenta, jakie rząd pobiera za pomocą kart upomnienia. Naprędce oblicza mowca, że ten procent wynosi coś około 360 od sta.

Komisarz rządowy powtarza ponownie, że do tej chwili pod względem ściągania podatków zaległych nie wyszły żadne nowe przepisy. Co do sumy budżetowej 400.000 złr., o której wspomniał ks. Sawa, to nie są to bynajmniej dochody, bo trzeba uwzględnić, że w rubryce wydatków figuruje taka sama suma, jako wydatek na cele egzekucyi. Jedyna zmiana w egzekucyi podatków polega na tem, że dawniej wysyłano na egzekucyę żołnierza, który zajął chałupę restancyonaryusza, jadł, spał i pił, a dzisiaj posyła się zamiast żołnierza, karty upomnienia. Zapewnia w końcu p. komisarz p. Starowiejskiego ponownie, że **tylko** starosta może wydać karty upomnienia. Te karty istniejące od r. 1878 także w innych prowincyach, zostały dobrze przyjęte.

Ks. Sawa polemizuje z p. komisarzem i utrzymuje stanowczo, że obecny sposób prowadzenia egzekucyi różni się wielce od dawnego. Dawniej otrzymywała gmina **bezpłatne** upomnienie, dzisiaj zaś, każdy kontrybuent z osobna otrzymuje **płatne** upomnienie. Dawniej nie było sekwestracyj, licytacyj i t. p., a dzisiaj są one na porządku dziennym, przyczem nadmienić wypada, że licytują włościaninowi przedmioty, potrzebne do jego utrzymania. Dawniej przysyłano żołnierza, gdy kontrybuent zalegał z podatkiem przez 14 dni, a dzisiaj musi płacić egzekucyę zaraz w pierwszym dniu zaległości.

P. Starowiejski nie jest również przekonany wywodami p. Zaleskiego. Dawniej przez 20 lat były bezpłatne karty upomnienia a dziś są płatne; jest to więc nowość, która powinna być podaną do wiadomości publicznej,

P. Abrahamowicz, jako sprawozdawca komisyi, przytacza najpierw argumenta przez nią podniesione a następnie zaznacza, że różnica nowych rozporządzeń polega na tem, że wprowadzono nowe formy co do ściągania podatków, formy, które w różnych prowincyach nie zostały jeszcze wprowadzone. Jeżeli w tych normach nie ma nic nowego, to dlaczego publikowano je w niektórych krajach? Co do rzeczy samej zaznacza mowca, że istniejące dziś przepisy we wszystkich stosunkach egzekucyi różnią się od dawniejszych. Ta idealna (bez żołnierza) egzekucya nasuwa obawę, że jeżeli kontrybuent zalega z należytościami kilku kategoryj, naówczas może równocześnie otrzymać naraz kilka kart napomnienia.

Ponieważ p. Abrahamowicz twierdził, że karty napomnienia bywają wydawane przez urzędy podatkowe a nie jak dawniej przez starostów, przeto pan komisarz odczytał dosłowny tekst odnośnego rozporządzenia, poczem Izba przystąpiła do głosowania i przyjęła bez zmiany wnioski komisyi tudzież rezolucye proponowane przez pana Starowiojskiego i ks. Sawę.

Z kolei dr. Czerkawski przedłożył sprawozdanie komisyi edukacyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem zmiany artykułów 18, 19 i 28 ustawy krajowej z dnia 2go maja 1873 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych i obowiązku posyłania do nich dzieci, Sprawozdanie Wydziału krajowego podaliśmy jeszcze w sierpniu a wnioski komisyi ujęte w formę ustawy, streszczają się w tem, że dodatki do podatków, ustanowione w art. 18, 19 i 28 ustawy z dnia 2go maja 1873 roku, w wysokości 12% a względnie 4% podatków bezpośrednich, mają być za 1882 obliczone w wysokości 9% względnie 3% całej należytości każdego podatku stałego wraz z dodatkami rządowemi. Gdyby się z obliczenia okazało, że opodatkowani w r. 1882 na cele szkolne, wskazane w artykule 18, 19 i 28 powyższej ustawy zapłacili więcej niż 9% a względnie 3% całej należytości bezpośrednich podatków stałych, wraz z dodatkami rządowemi, uiszczona nadwyżka ma im być zwróconą, a względnie w procent należytości z r. 1883 policzona.

Przy § 19, projektowanej przez komisyę edukacyjną, a względnie Wydział krajowy, (nowelli, zaznaczył dr. Kamiński, że ustęp tego paragrafu, odnoszący się do miast i miasteczek, jest niestosowny, i że przy dyskusyi nad całą ustawą szkolną, która ma przyjść na porządek dzienny, poczyni odpowiednie wnioski.

Izba przyjęła projektowaną przez komisyę nowellę co do zmiany §§ 18, 19 i 28 ustawy krajowej z dnia 2 maja 1873, bez zmiany w drugiem czytaniu. Trzecie czytanie nastąpi w poniedziałek.

Nastąpiło sprawozdanie komisyi administracyjnej o wniosku p. Merunowicza, w przedmiocie ustanowienia w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa.

Komisya, przychylając się do wniosku p. Merunowicza, wnosi: (sprawozdawca p. Żywicki).

Wzywa się rząd, aby równocześnie z otwarciem ruchu na kolei transwersalnej, analogicznie z treścią rozporządzenia ministerstwa handlu z 26 lutego 1882 r., mocą którego ustanowiony został osobny organ administracyjny dla t. zw. „zachodniej grupy“ państwowych, jakoteż zajętych w zawiadowstwo Państwa prywatnych kolei żelaznych, również utworzono taki sam zarząd i dla galicyjskiej sieci kolei państwowych, jakoteż zajętych w zawiadowstwo państwa prywatnych dróg żelaznych i w każdym razie, aby siedziba zarządu tych linij znajdowała się w Galicyi.

Bez dyskusyi wniosek ten przyjęto.

P. Bazyli Kowalski imieniem komisyi prawniczej, zdał sprawę z znanej już czytelnikom petycyi 14 włościan z Błażowej, Piątkowej i Zarówki co do zaradzenia zgubnym dla włościan operacyom zakładu Kredytowego włościańskiego. Z wywodów komisyi, bardzo obszernych, wyjmujemy następujące szczegóły:

Trzynaście lat minęło, odkąd uprzyw. galic. zakład kredytowy włościański w naszym kraju operuje. Wiemy, że stosunki włościan naszych w chwili powstania banku włościańskiego nie były pomyślnemi. To też nie bez sympatyi został ten zakład powitany przez publiczność i publicystykę bo już samo obniżenie procentu z praktykowanych 104%, na 12% rocznie, stawało się wielką zachętą i ponętą, to złudzenie nie trwało długo, albowiem w krótce okazało się, że bank ten może klęskę materyalną u niektórych gospodarzy chwilowo powstrzymać, ale nie może jej zażegnać a tem mniej trwale uchylić — o doprowadzeniu zaś naszych włościan do dobrobytu a przynajmniej utrzymania ich w wypłacalności i zdolności zaciągania nowego kredytu, już i mowy nie ma. To twierdzenie jest tylko powtórzeniem tego, co nietylko publicystyka, ale i poważne zgromadzenia i sądy po kilkakrotnie oświadczyły. Tu wybiera sprawozdanie ważne już fakta tyczące się włościan z Błażowej, Piątkowej, Kolbuszowej i t. d.

Omówiwszy następnie szczegółowo wszystkie dotychczasowe zarządzenia rządu tudzież dotychczasowe starania Sejmu co do zapobieżenia klęskom, jakie pociągnąć muszą za sobą operacye banku włościańskiego, tak mówi dalej sprawozdanie komisyi;

„Ten stan ze wszech miar krytyczny przedstawia się nam najjaśniej z samego sprawozdania odbytego w d. 17 kwietnia 1882 XIII walnego zgromadzenia uprawnionych do głosu członków galic. zakładu kredytowego włościańskiego. W tem sprawozdaniu na stronie 7-ej czytamy: „W celu ściągnięcia zaległości wdrożono **kroki egzekucyjne** przeciw 866 opieszałym dłużnikom i doprowadzono do przymusowej sprzedaży 296 gospodarstw, z których 95 gospodarstw przeszło w ręce nowych właścicieli, zaś 201 nabył zakład... Od czasu istnienia zakładu, t. j. od r. 1868 do końca 1881, na 67.425 udzielonych ogółem pożyczek, wdrożono kroki egzekucyjne przeciw 9.244 dłużnikom i zlicytowano 2.625 gospodarstw, z których 453 pozostaje jsezcze w toku sądowym, z dalszych zaś 2.172 gospodarstw sprzedano 704 gospodarstw trzecim osobom, zaś 1.468 nabył zakład.“

Jeżeli się więc zważy, że z licytowanych w 13 latach 2.625 gospodarstw przeciętna cyfra wynosi niespełna 202, to 296 gospodarstw sprzedanych w r. z. przedstawia dowód niezbity, że licytacye gospodarstw zadłużonych wzmagają się, a że i **regulacya pożyczek** w drodze nowych układów także nie pomaga, ale raczej ruinę materyalną potęguje, okaże się to z zestawienia bilansów z 1878, (kiedy jeszcze o regulacyi takiej zakład nie myślał) z bilansem r. 1881. Według bilansu 1878 zakład liczył 51.376 dłużników z kwotą 7,872,234 złr., tak, iż na każdego dłużnika wypadało przeciętnie długu okrągło 153 złr., zaś według bilansu za r. 1881 liczy zakład 41.164 dłużników z kwotą 6.945.452 złr., tak że na każdego dłużnika przypada przeciętnie długu 168 złr.

Bank włościański spotkał się już nieraz z zarzutami i zwykł na walnych zgromadzeniach publiczność zaspakajać twierdzeniem, że zarzuty te są bezpodstawne i tendencyjne a nawet starał się w broszurze nakładem swoim wydanej te zarzuty streścić i na nie odpowiedzieć. I cóż dowiadujemy się z tej odpowiedzi? 1), że stopa procentowa od pożyczek jest zbyt wysoka; 2), że kredyt przez zakład udzielany nie jest produktywnym, gdyż w wielkiej części używanym bywa na umorzenie długów dawniejszych, nie zaś na poprawienie gospodarstwa; 3), że użycza kredytu stosunkowo znaczniejszego, ażeby administracyi swej nie utrudniać; 4), że dłużnika, o ile może szanuje, gdyż z licytacyami nie spieszy i także co może, dłużnikowi opuszcza a w końcu, 5) żali się na powolność procedury sądowej.

Ze przy udzielaniu pożyczek ocenianie hipoteki

bywa wygórowane i że przy regulacyach pożyczek kredyt pierwotny udzielany dłużnikom został co najmniej o połowę podwyższony, nie można wątpić, jeżeli się z jednej strony zważy, że szacunek gospodarstw włościańskich nie odpowiada ani dochodom ani też stopie podatkowej, a już ze wszech miar jest problematycznym, jeżeli porówna się z ceną kupna i sprzedaży przy licytacyach osiągniętą — z drugiej zaś strony, że chociaż dłużnik na pokrycie dawnego długu zbył nieraz znaczną część swego gospodarstwa, otrzymuje pożyczkę na resztę hipoteki w pierwotnej wysokości.

Pod względem potrącania znacznej prowizyi i różnicy kursu przy listach dłużnych, dalej niewypłacania dywidend na udziały, jak też pod względem wadliwego finansowania w zakładzie, podnosi mieleckie Towarzystwo ochrony mniejszej własności ziemskiej w swej petycyi różne zarzuty, które mogą być należycie rozpoznane przez publiczne organy władzy nadzorczej — a ta władza musi się wdać w tę sprawę już dlatego, że dokładne zbadanie stanu rzeczy zostało już przez rząd zarządzonem. Może nam więc na teraz chodzić tylko o to, ażeby to zbadanie czem rychlej przeprowadzonem zostało.

Z tych tedy powodów komisya prawnicza wnosi: Sejm zechce uchwalić: „W myśl uchwały Sejmu z 24 paźdź. 1881 wzywa się rząd, ażeby r e w i z y ę statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych, a przedewszystkiem r e w i z y ę statutów uprz. gal. zakładu kredytowego włościańskiego przyspieszył.“

Po odczytaniu powyższej rezolucyi, nadmiania p. K o w a l s k i, że po wydrukowaniu powyższego sprawozdania, tudzież po zapadłej w komisyi prawniczej uchwale co do powyższej rezolucyi wpłynęło na jego ręce jako przewodniczącego komisyi prawniczej „wyjaśnienie banku włościańskiego“ w sprawie faktów podanych do wiadomości Sejmu przez włościan z Błażowej. Piątkowej, Zarówki, a nadto przez mieleckie Towarzystwo ochrony mniejszej własności. Owóż to „wyjaśnienie“ banku nietylko zgoła niczego nie wyjaśnia, ale co więcej, zgoła w niczem nie prostuje faktów przytoczonych przez wymienionych włościan. To wyjaśnienie banku potwierdza znane fakta do tego stopnia, że gdyby było wpłynęło nawet przed zapadłą w komisyi uchwałą, to komisya nie byłaby w stanie proponować innej rezolucyi. Dyrekcya banku włościańskiego w swojem wyjaśnieniu nietylko nie prostuje faktów podanych przez włościan z Błażowej, ale idzie jeszcze dalej niż sami petenci. I tak np. Jan Gąsior żalił się, że pożyczył w 1871 roku 300 złr., że otrzymał gotówką tylko 260 i że, aczkolwiek spłacił już 810 złr.. bank włościański żąda od niego jeszcze 105 złr. Jakoż z przysłanego nam „wyjaśnienia“ banku może ów Jan Gąsior dowiedzieć się, że winien jeszcze bankowi nie 105, ale 140 złr.! Takoż może dowiedzieć się Wawrzyniec Maciołek z „wyjaśnienia“ banku, że winien bankowi jeszcze 283 złr., a nie jak utrzymywał w zażaleniu swojem 278 złr. Co do udziałów przyznaje sam bank, że jeżeli dłużnik nie zgłosi się sam po dywidendę od udziałów swoich, takowa przepada na rzecz banku. To też w całej osnowie należy przyjąć wnioski komisyi.

P. K r u k o w i e c k i zaznacza na wstępie dłuższego przemówienia, że wniosek komisyi jest za blady, za łagodny — martwy. Odwołując się do tego, co już w latach poprzednich wypowiedział w tej Izbie o banku włościańskim, mniema mowca, że należałoby przez ludzi fachowych zarządzić rewizyę ksiąg banku, aby przekonać się, czy prawdziwemi są pogłoski, że zarząd banku na giełdzie przegrał znaczne kapitały. W roku zeszłym, gdy mowca podniósł w Sejmie kwestyę rewizyi ksiąg banku, oświadczył na to komisarz rządowy, że bank na to chętnie przystanie, ale gdy mowca zabierał się już stanowczo do przeglądnięcia ksiąg, oświadczono mu, że bank namyślił się i do rewizyi ksiąg swoich nikogo przypuścić nie może. Owóż zdaniem mowcy, ma być faktem pewnym, że dyrekcya przegrała na giełdzie wieś (?). W myśl ustawy z 9 kwietnia 1873 Rada nadzorcza jest odpowiedzialną za czynność dyrekcyi i gwarantuje za całość majątku. Gdyby przy rewizyi ksiąg okazało się, że dyrekcya przegrała istotnie wieś (?), powinnaby Rada nadzorcza pociągniętą być do odpowiedzialności. Rząd pozwolił teraz bankowi emitować 5% listy dłużne. Mowca mniema, że dla tych listów, jak w ogóle dla wszystkich papierów banku tego, nie ma żadnego bezpieczeństwa i akcyonaryusze tego zakładu są narażeni na wielkie niebezpieczeństwo. Na poparcie tego twierdzenia podnosi mowca przyznany przez dyrekcyę fakt Wojciecha Augustynowicza z Kolbuszowy. Ten obywatel zaciągnął pożyczkę w kwocie 1000 złr., otrzymał w gotówce tylko 746 złr., na c z ę ś c i o w ą s p ł a t ę d ł u g u s p r z e d a ł j u ż z n a c z n ą c z ę ś ć s w e g o g r u n t u, spłacił już bankowi 1075 złr. a winien jeszcze 1643 złr. Skoro tedy Augustynowicz sprzedał część gruntu, gdzież więc hipoteka, któraby służyła dla owych 1643 złr., które Augustynowicz winien jeszcze bankowi? Pokazuje się więc z tego, że pożyczki banku nie opierają się na pewnych hipotekach. Bank ten, zdaniem mowcy, nie ma racyi bytu i m u s i runąć, czyli zbankrutować. Wszystkie te i inne jeszcze powody zniewalają mowcę do postawienia całego szeregu rezolucyj a mianowicie: Rząd zarządzi rewizyę ksiąg bankowych i dopilnuje, ażeby dłużnikom była wypłacaną dywidenda od ich udziałów, wstrzyma wypłatę dywidend, superdywidend, tantiem, remuneracyj itp. dla Rady nadzorczej i członków dyrekcyi, tudzież urzędnikom, albowiem zachodzi uzasadniona obawa, że bank wkrótce zbankrutuje, przyczem akcyonaryusze poniosą znaczne straty, wreszcie wstrzyma emisyę 5% listów dłużnych.

Ks. B u c h w a l d popiera wnioski komisyi.

P. G o l e j e w s k i polemizuje ostro z przemówieniem p. Krukowieckiego, którego wywody wyglądają raczej na drwiny i żarty a nie na poważne traktowanie sprawy. P. Krukowiecki szafuje szczodrze najróżnorodniejszymi zarzutami a nie dostarcza zgoła żadnych dowodów. Twierdzi, że bank wkrótce zbankrutuje, że przegrał wieś na giełdzie — a gdzież na to dowody? Czyż tak poważna instytucya, jak Sejm krajowy, może spokojnie wysłuchać podobnych gołosłownych, niczem niepopartych zarzutów? Po krótkiej replice p. Krukowieckiego i duplice p. Golejewskiego przystąpiono do głosowania.

Rezolucye proponowane przez p. Krukowieckiego nie zostały poparte. Marszałek konstatuje to z zadowoleniem, bo zachodzi pytanie, czy w razie poparcia tych rezolucyj, byłby mógł poddać je pod głosowanie.

Izba przyjęła następnie powyższy wniosek komisyi.

P. B. K o w a l s k i, odczytał następnie petycyę p. Antoniny Jaegermanowej i jej siostry Malwiny Hołyńskiej, właścicielek realności przy ulicy Garncarskiej i Gołębiej we Lwowie o wzbronienienie lwowskiemu bankowi hipotecznemu wyzyskiwania swoich dłużników. Zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej, przeszedł Sejm do porządku dziennego, nad tą petycyą, pomimo opozycyi p. G o l e j e w s k i e g o i p. K r u k o w i e c k i e g o, którzy domagali się równego traktowania wszystkich instytucyj bankowych, wyzyskujących swoich dłużników. Skoro więc przed chwilą uchwalił Sejm rezolucyę wyzywającą rząd do rewizyi statutów banku włościańskiego, powinniśmy także domagać się rewizyi statutów banku hipotecznego. W tym sensie wniósł p. Golejewski rezolucyę, która upadła po przemówieniu p. Spławińskiego, który podniósł, że w rezolucyi przyjętej co do bankn włościańskiego, najwyraźniej powiedziano „aby rząd rewizyę statutów uprzywilejowanych instytucyj kredytowych — przyspieszył.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2ej min. 45 z południa. Porządek dzienny poniedziałkowego posiedzenia, wiadomy z telegramu.

Korespondencya „Reformy“

Lwów, 51 października.

(Indemnizacya. — Ustawy szkolne. — Regulamin wyborczy: Wybór Rady nadzorczej banku krajowego.)

(Z. Z.) Pan Kazimierz wyjechał do Rożysk! Ktokolwiek zna ścisłość, z jaką Exc. Grocholski wypełnia zawsze obowiązki poselskie — nie zadziwi się, że wiadomość o wyjeździe jego chociaż tylko na parę dni, wywołała w kołach poselskich pewną sensacyę. Jest on przewodniczącym i prawdopodobnym sprawozdawcą komisyi indemnizacyjnej. Widocznie więc sprawa indemnizacyjna w tej chwili nie wymaga obecności prezesa komisyi we Lwowie. Jakoż tak jest w istocie. Wiadomo wam już — bo pierwsi podaliście tę wiadomość — jak komisya najzupełniej przed rządowym projektem skapitulowała, przyjmując proponowaną przez rząd cyfrę subwencyi 2,100,000 złr. — a żądając tylko zwrotnych zaliczek w tym celu, ażeby teraz nie podnosić dodatku indemnizacyjnego o kwotę 5 ct. — a poprzestać na 2 ct. Naturalnie, że tego rodzaju uchwała, która jest pod względem finansowym stanowczo dla kraju niekorzystna, a zarazem mocno zachwiewa nasze prawne stanowisko — staje się bezwarunkowo niemożliwą, jeżeli rząd wprzódy nie oświadczy, iż ugodę na tej podstawie przyjmie, Radzie państwa przedłoży, i zobowiąże się w Izbie przeprowadzić. Inaczej bowiem skutkiem owej kapitulacyi byłoby tylko zupełne zachwianie naszego prawnego stanowiska, którego Sejm co roku przy zamknięciach rachunkowych funduszów indemnizacyjnych, osobną rezolucyą zastrzegał. Zapytywano więc poufnie ministra skarbu i otrzymano kategorycznie o d m o w n ą odpowiedź. Ażeby jednak wszelką wątpliwość w tej mierze usunąć — i nie opierać się wyłącznie na zdaniu jednego ministra — miano zasięgnąć zdania całego ministerstwa. Odpowiedź lada dzień nadejdzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, odmowna — i komisya będzie musiała zastanowić się, co w obec tego uczynić? Wnosić do Sejmu projekt ugody, który jest dla kraju tak bardzo niekorzystny, a zarazem nie mieć pewności że rząd go przyjmie, a raczej wiedzieć z góry, że go odrzuci — byłoby poprostu niedorzecznością.

W obec tego najwłaściwszem byłoby, żeby komisya cofnęła swoją pierwszą uchwałę, a powzięła inną, w którejby zajęła ściśle prawne stanowisko. Oświadczyć rządowi, że nam się należy ze skarbu państwa dopłata połowy kwoty, na fundusz indemnizacyi potrzebnej — i zażądać zwrócenia skarbowi krajowemu tej kwoty, jaką dotychczas ponad połowę nadpłacił — taka uchwała byłaby przez Sejm jednomyślnie i z wielkim applauzem przyjęta i byłoby jedynie godną odpowiedzią na projekt rządowy, który pod ugodą rozumie pokrzywdzenie kraju. Czy komisya na krok taki się zdobędzie? Nie wiem — ale zaznaczam, że już słyszałem pomiędzy posłami, jako bardzo prawdopodobną obnoszoną pogłoskę, że komisya zamierza — n i c n i e w n i e ś ć d o S e j m u i sprawy indemnizacyjnej wcale nie brać na porządek dzienny. Słusznie czy niesłusznie, ale kilkudniową nieobecność Eks. Grocholskiego w Sejmie, uważają tu, jako będącą w związku z powyższą pogłoską.

Czy i s p r a w a s z k o l n a zepchniętą będzie z porządku dziennego? Jest jeszcze pewna nadzieja, że do tego nie przyjdzie. Historya piątkowej odraczającej uchwały jest dosyć ciekawa. Wiadomo wam, że projekt ustawy o „stanowisku prawnem nauczycieli“ — zawiera pewne polepszenie płac — a mianowicie w miastach o 50 złr. rocznie. Sumę tego polepszenia obliczono na 26,000 złr. rocznie. Otóż p. marszałek, obawiając się przeciążenia skarbu krajowego, bardzo stanowczo przeciw temu się oświadczył. Podczas sesyi, ustąpiwszy na chwilę przewodnictwa swemu zastępcy — chodził po Izbie i silnie za odroczeniem agitował. Spowodował też posła Pietruskiego, jako referenta spraw szkolnych w Wydziale krajowym, iż wniósł o odroczenie póty, póki wszystkie trzy ustawy nie będą przez komisyę przedłożone. Ale przemówienie p. Pietruskiego, poszło o wiele dalej, aniżeli wniosek i — było tego rodzaju, że właściwie wypływało z jego motywów przejście do porządku dziennego. Z największem zdumieniem słuchała Izba, jak p. Pietruski, który kierował pracami ankiety i sam wniół do Sejmu projekt Wydziału krajowego, wynik całej tej pracy nazwał „mizernym“. Nie obeszło się bez straszenia Izby wielkiemi wydatkami — a to nigdy nie pozostaje bez skutku. Wszakże po dzielnych przemówieniach pp. Sawczyńskiego i Małeckiego — Izba uchwaliła odmiennie od wniosku p. Pietruskiego odroczenie do czasu, kiedy ustawa pierwsza o zakładaniu i utrzymywaniu szkół ludowych, przedłożoną będzie. Ustawa ta wczoraj została oddana do druku, tak, że we wtorek rano będzie już w Izbie rozdana i mogłaby we środę przyjść pod obrady. Że zaś prócz budżetu żadna inna większa sprawa nie przyjdzie na porządek dzienny, przeto wzięcie pod obrady ustaw szkolnych zależy już tylko od dobrej woli Izby, a raczej tych, co układają porządek dzienny. Mogłaby i trzecia ustawa przyjść także na stół — wczoraj bowiem ukończono nad nią obrady w komisyi edukacyjnej, a we wtorek będzie mógł referat odejść do druku.

Sprawa r e g u l a m i n u w y b o r c z e g o o której zamieściliśmy szereg artykułów wstępnych, prawdopodobnie już w poniedziałek będzie przedmiotem narad w kole. Różnice pomiędzy pojedynczemi klubami są następujące: Przedewszystkiem liczba tych członków komitetów przedwyborczych, którzy mają być wybrani przez zjazdy delegatów. Postępowi zajmując stanowisko zasadnicze, żądają aby liczba tych członków była równą tej, jaką koło sejmowe wybiera — a więc ośmiu; Ateńczycy chcą 4 — Podole i skrajna prawica 3. Przewidzieć łatwo, że średnia cyfra się utrzyma, Druga różnica zachodzi co do sposobu tworzenia komitetów wyborczych w powiatach.

Postępowi żądają, by komitety te wybrane zostały przez zgromadzenia wyborców które też wybrałyby delegatów na zjazd — inne kluby zgodnie to odrzucają i chcą by osoby wezwane do tego przez komitet centralny, same utworzyły komitety na prowincyi i by te komitety wybierały delegatów. Stańczycy zgodnie z postępowymi chcą — by miasta nie podlegały komitetom centralnym, ale zarówno jak większa posiadłość miały zupełną swobodę akcyi i same kandydatów stawiały.

Podole zaś i skrajna prawica chcą wziąść miasto pod komendę komitetów centralnych, co według wszelkiego prawdopodobieństwa w Kole się nie utrzyma Pozostaje jeszcze kwestya — może najważniejsze — składu komitetów kwestya wyboru osób. Pod tym względem toczą się rokowania kompromisowe o których dzisiaj pisać byłoby przedwczesnem.

Z w y b o r e m R a d y n a d z o r c z e j B a n k u k r a j o w e g o. — Wydział krajowy gra z Sejmem w ciuciubabkę. Za sześć dni Sejm się kończy, a dotąd jeszcze nic się w tej sprawie nie stało. Wydział krajowy mówił, że nie chcąc kandydatów narazić na upadek, co byłoby kompromitującem, chce wprzódy zapewnić się, iż Sejm ich wybierze. Zanim przeto lista kandydatów oficyalnie będzie ogłoszona — Sejmowi do wyboru przedłożona — chce ją Wydział poufnie zakomunikować Kołu Sejmowemu, a jak inni mówią, klubom. Lista od kilku dni jest już przez Wydział ułożoną, a dotychczas ani Kołu ani klubom nie była udzieloną. Nikt o niej nie ma autentycznych wiadomości, Wydział bowiem związał się strasznem „hairem“ na sekret. Obiegają za to najrozmaitsze, czasem prawdziwie potworne pogłoski i wymieniane są nazwiska, które nigdy na liście tej znaleść się nie powinny. Jeżeli Wydział chce mieć w Radzie nadzorczej tylko potrzebne narzędzie, w takim — ale tylko w takim razie nazwiska te byłyby bardzo odpowiednie.

Ziemie polskie.

Od początku roku 1883 Rosya podzieloną zostanie na trzy części pod względem wydawania p a t e n t ó w n a s p r z e d a ż t y t o n i u. Do pierwszej kategoryi należeć będzie Petersburg, Moskwa Warszawa, Odessa i Ryga, do drugiej, wszystkie miasta gubernialne.

Z Brześcia litewskiego donoszą, iż na nowo budującej się drodze żelaznej z Żabinki do Pińska zawaliły się mosty na Muchawiu i Żabince.

Z Lidy piszą, iż inżynierowie wyznaczeni do wytknięcia kierunku i dokonania przedwstępnych robót na mającej się przeprowadzić d r o d z e ż e l a z n e j z W i l n a d o R ó w n a, przybyli tam d. 11 bm.

Znany inspektor szkolny L u x nietylko n i e p r z e s t a j e s r o ż y ć się przeciw młodzieży polskiej, ale usiłowania swoje rozciąga po za mury szkolne.

W miasteczku Swarzędzu nauczyciel szkoły ludowej „Kempa“ na prośbę dzieci, podjął się uczyć języka polskiego prywatnie po za godzinami szkolnemi w swojem mieszkaniu. Skoro dowiedział się o tem Lux, natychmiast przysłał surowy zakaz uczenia dzieci po polsku i wezwał nauczyciela, aby podał się o przeniesienie. Nauczyciel rozumie się nie żądał tego, został więc natychmiast przeniesiony, na posadę do Jarzbowa, w okręgu Sremskim. Przeciwko temu wniósł nauczyciel przedstawienie do rządu który w odpowiedzi przeniesienie „dla dobra służby“ potwierdził. Również bezskutecznem było zażalenie nadzoru szkolnego miejscowego. O tym wypadku pisze Germania: każdy inny rząd, wynagrodziłby pilność nauczyciela. Innego jednak zdania był p. Lux, który chcąc utrudnić dzieciom naukę pisania i czytania w jęzku ojczystym przenosi nauczyciela przymusowo, i rząd to potwierdza. — W czem nauczyciel ten zawinił, trudno wiedzieć. Sąd o tym wypadku pozostawiamy ludziom uczciwym. —

Czy niemiecki „Schulverein“ nie powinien mieć dla dzieci polskich w Poznaniu pozbawionych języka ojczystego przynajmniej tyle współczucia, co dla dzieci niemieckich w Siedmiogrodzie!

Sprawy krajowe.

Diło polemizuje z *Dzien. Polskim*, wykazując mu, że zarzut moskalofilskiej agitacyi, jaka ma się prowadzić w gimnazyum ruskiem, jest niesłuszny i tendencyjny. Ton polemiki *Diła* zdradza niestety pewne rozdrażnienie, jakie zawsze spostrzegamy w prasie lwowskiej, ile razy zabiera głos w sprawie stosunków polsko-rusińskich, co bynajmniej nie przyczynia się do uspokojenia umysłów i bardzo utrudnia spokojną i poważną dyskusyę. Wina ta ciąży zarówno na nas, jak i na Rusinach. Raz należałoby zerwać z dotychczasową polityką wzajemnych rekryminacyj i pozbyć się zachcianek namiętnego polonizowania Rusinów. Latynizowaliśmy ich przez cztery wieki — i gdzież to nas zaprowadziło? Dążyć więc należałoby do wzajemnych ustępstw w celu wyzwolenia Rusinów od aspiracyj rosyjskich. Przedewszystkiem unikać wypa[…] zbyt porywczych obwinień. Zarzut zrobiony internatowi OO. Zmartwychwstańców, o ile się zdaje, nie był sprawiedliwy, bo jak nam donoszą, o żadnej broszurze moskalofilskiej kierownicy internatu nie wiedzieli. Broszurę jakąś miał znaleść pewien ojciec w rzeczach swego syna wydalonego z internatu, a niewiadomo także: czy treść jej była podejrzaną. Nie należymy do bezwzględnych przyjaciół OO. Zmartwychwstańców, lecz w każdym razie wolimy ich, jak rozpościerających się w kraju naszym Jezuitów, zakonu Sióstr Serca Jezusowego i tym podobnych kosmopolitycznych instytucyj, deprawujących w młodzieży narodowego ducha. Jak nam donoszą ze Lwowa, koła arystokratyczne nie są zadowolnione z OO. Zmartwychwstańców i zarzucają im, że w kazaniach za często wspominają o Polsce i o obowiązkach względem kraju. Na zarzut tego rodzaju zrobiony przez jednego z naszych d o s t o j n i k ó w k r a j o w y c h hr. B... ks. Kalinka miał powiedzieć: „j e s t i n a r o d o w y k a t e c h i z m, k t o n i e k o c h a O j c z y z n y, t e n i B o g a p r a w d z i w i e k o c h a ć n i e p o t r a f i“. Jeżeli tak jest, jak nam piszą, kierunek taki zasługuje na uznanie podobnie jak i pojednawczość OO. Zmartwychwstańców względem Rusinów.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 16 października.*

W s p ó l n e d e l e g a c y e są już zorganizowane. W miejsce członka Izby panów Hoeflera powołany jego zastępca hr. Bloome. Po śmierci wybranego przez Radę państwa br. Kotz'a, wchodzi jego zastępca z czeskich delegatów poseł Tausche. Zdaje się, że głosy konserwatywne i liberalne ważyć się będą, tak że jeden głos może rozstrzygać. Zważywszy, że wedle zwyczaju, ile razy prezes Izby był pomiędzy członkami, on przewodniczył delegacyom, więc marszałek Rady państwa powołanym powinien być na prezydenta wspólnych delegacyj.

Według *Vaterlandu*, hr. H o h e n w a r t nie pójdzie na radę wspólnych delegacyj; na jego miejsce ma pójść Klun.

Mowa, którą dr. C z e r n y miał po wystąpieniu czterech Niemców czy żydów z rady miejskiej, n i e o d w o ł u j e n i c a protestuje, jakoby tendencyą jego było ubliżać drugiej narodowości lub rozogniać swar domowy.

Burza, którą Niemcy wywołać chcieli z powodu, że z pragskiej rady miejskiej czterech „Niemców“, którzy podobno są żydami, wystąpiło, gdy burmistrz Pragi nazwał ją słowiańskim miastem dotąd nie ucichła. *D. Ztg* nazwała te słowa dra Czernego, „policzkiem w twarz całego germanizmu“. Oczywiście, że gdyby komu historya nie wystarczała, temu wystarczy statystyka, która liczy 30.000 Niemców na 250.000 mieszkańców stolicy Czech. Nowy przykład, czem jest „niemiecki uniwersytet“ w Pradze, okazuje się z tego, że kiedy w roku zeszłym na wspólny uniwersytet zapisało się 1313 Czechów, a 758 Niemców, obecnie ani jeden Czech nie zapisał się na uniwersytecie niemieckim, a na dwóch tylko fakultetach czeskiego uniwersytetu, które są już aktywowane, na prawniczym i filozoficznym zapisało się już przeszło 1000 Czechów tak, że biorąc, iż tylko połowa słuchaczy medycyny i teologii jest Czechów, okaże się, że na wyżej dwóch tysięcy słuchaczy obydwu uniwersytetów jest tylko około 500 Niemców. A przecież oni zdolni są nazwać odrodzenie czeskiego uniwersytetu pogwałceniem Niemców.

Politik protestuje, jakoby twierdzenie podniesione do aksyomatu, że pomiędzy Austryą i Rosyą musi przyjść do wojny, było prawdziwem; przynajmniej na dziś nie ma mowy o jakimś możliwym *casus belli*. Dla ujścia dunajowego Kilia — nie, raczej niech mocarstwa zgodnie przekopią kanał z Czernawoda do Kustendże i skrócą drogę z Wiednia do Czarnego morza o 21 godzin. „W sprawie Bałkanów to od wieków są podziałowe układy pomiędzy Austryą a Rosyą względem Turcyi, obydwa państwa walczyły razem przeciw Turcyi. P r z e d t r a k t a t e m b e r l i ń s k i m R o s y a p r o p o n o w a ł a A u s t r y i B o s n i ę i H e r c e g o w i n ę. Serbia jest neutralną zoną pomiędzy sferą wpływu rosyjskiego w Bułgaryi a austryackiego w okupowanych krajach. Trzecia kombinacya, jaką straszą Niemcy z lewicy, jest niemniej czcza: slawizowanie Austryi, najprzód, że nie ma slawizowania, a potem, że i w takim razie o całej sławiańskiej Austryi nie ma mowy. Zarzut *N. Fr. Pr.* jakoby Polacy prędzej wojnę mogli sprowadzić, jak gabinet centralistyczny, temu sprzeciwiają się wszystkie fakta. „P o l a c y teraz właśnie dla tego, że należą do parlamentarnej większości, zmuszają się do powściągliwości względem Rosyi, od czego w 1863 za Schmerlinga i w r. 1877 za Auersperga czuli się wolnymi.“

Nadzwyczaj serdeczne przyjęcie posła rosyjskiego ks. Łabanow-Rostowskiego na dworze wiedeńskim zwróciło uwagę całej Europy. *Fremdenblatt* wspominając o tem roztrząsa stosunki Austryi do Rosyi i oświadcza, iż n a j s z c z e r s z e m ż y c z e n i e m p o w a ż n y c h k ó ł p o l i t y c z n y c h w m o n a r c h i i j e s t u t r z y m a n i e j a k n a j p r z y j a ź n i e j s z y c h s t o s u n k ó w z s ą s i e d n i e m p a ń s t w e m. „Nikt nie nie zaprzecza, pisze organ ministerstwa spraw zagranicznych, istnieniu między dwoma mocarstwami trudnych do pogodzenia sprzeczności interesów, jednakowoż ogólnem jest dążenie ku osłabieniu tych nieporozumień. Objawiło się ono wybitnie na ostatniem posiedzeniu delegacyj wspólnych,“ poczem powiada powtornie: „Nie zapoznajemy sprzeczności interesów, istniejących między naszą monarchią a państwem rosyjskiem, które, gdyby się zaostrzyły, mogłyby stać się powodem groźnych starć; lecz z drugiej strony obydwa państwa mają w s p ó l n e i n t e r e s a, które nakazują im działać w porozumieniu. Charakterystycznem jest atoli dla obecnych stosunków naszych do Rosyi, iż z obydwóch stron w ostatnich latach starano się usunąć antagonizmy, a natomiast wysuwać na pierwszy plan te punkta, w których porozumienie się jest możliwem i przyjacielskie traktowanie sprawy dopuszczalnem. W przyszłości według wszelkiego prawdopodobieństwa to samo będzie miało miejsce, a jeżeli nadal ta sama polityka będzie prowadzoną, to z pewnością istniejące sprzeczności osłabną. Dążenie ku temu leży w interesie obydwóch mocarstw.“ Z tego artykułu *Fremdenblattu* wynika, iż stosunki między Austryą i Rosyą znacznie się zaostrzyły i że dyplomacya stara się sprawę załagodzić. Przypuszczać należy, iż najważniejszym przedmiotem sporu jest aneksya Bośnii, Hercegowiny i sprawa Czarnogóry. Co do tego punktu ciekawe zrobiła odkrycie *Independance Belge*. Według tego dziennika dyplomacya rosyjska zastanawiała się już nieraz nad kwestyą Czarnogóry. Gdy podczas powstania w Hercegowinie zachodziła możliwość okupacyi Czarnogóry, rada ministrów roztrząsała pytanie: czy takie zajęcie stanowić może *casus belli*. Odpowiedziano przecząco. W każdym razie, przyznać trzeba, że *Fremdenblatt* zbyt różowo zapatruje się na stosunek monarchii austro-węgierskiej do Rosyi.

Urzędowy dziennik węgierski ogłosił już nominacyę hr. S z e c h e n y'e g o na ministra handlu i rolnictwa. Wypadek ten dla składu stronnictw parlamentu węgierskiego wielkie ma znaczenie.

Hr. Szecheny przywódca umiarkowanej opozycyi zmienił podobno dotychczasowe zapatrywania i przyszedł do przekonania, że na posadzie ministra przez pozytywne działanie daleko korzystniej będzie można służyć krajowi aniżeli w szeregach biernej opozycyi, Minister Tisza w urzędowem *communiqué* zastrzegł się w prawdzie przeciw zarzutom, aby przez nominacyę hr. Szecheny'ego osiągnąć chciał przedewszystkiem połączenie umiarkowanej opozycyi ze stronnictwem rządowem, nominacya jednak nowego ministra sprowadziła w następstwie zupełne rozbicie umiarkowanej opozycyi. Prawdziwy, czy domniemywany cel Tiszy osiągnięto w połowie tylko, gdyż jedna część rozbitej partyi przystępuje rzeczywiście do stronnictwa rządowego, inna jednak przechyla się do skrajnej lewicy.

W sobotę w południe odbyło się ostatnie posiedzenie Sejmu węgierskiego, który odroczył się aż do 15 listopada. W czasie tym odbywać się będą formalne tylko posiedzenia dla ewentualnego przyjmowania projektów ustaw.

Według doniesienia wiedeńskiego korespondenta *Standardu* depesze, które hr. K a l n o k y do „poufnego zakomunikowania“ przedłoży delegacyom, wykazać mogą, że stosunek Austryi do Anglii nie pozostawia obecnie nic do życzenia, gdyż obydwa mocarstwa ściślejsza niż kiedy łączy teraz przyjaźń. Przyczyny tego pomyślnego stanu rzeczy, dodaje korespondent, szukać należy w tem, iż w ciągu całej kampanii egipskiej, rząd angielski ze szczególną wobec Austryi występował kurtuazyą a nawet z wyraźnem odznaczaniem.

Berlińska *National Ztg.* ubolewa, że w dzisiejszych granicach Niemiec, dla Niemców już za ciasno, że ludzi wykształconych i fachowych za dużo, że inteligencya się przelewa, że więc Niemcy produkują już inteligencyę na export. Gdy wszystkie zawody pozapychane, gdy młodzież ubolewa nad „trudnością wyboru zawodu“ trzeba żeby Niemcy nie oglądali się na polityczne granice, i skierowali wszyscy swe oczy na Wschód. U wschodniej granicy Niemiec. są siedziby wszystkich tych ludów Europy i Azyi, które tylko od naszej części ziemi, mogą brakujące im światło otrzymać. Niemcy leżą najbliżej tej zacofanej i cofniętej części ludzkości; myśmy przed innymi powołani tam nawiązać stosunki i p o w i n n o s i ę s t a ć s t a ł y m z w y c z a j e m u n a s z w r a c a ć w t ę s t r o n ę o c z y. Nowa to apelacya do kulturtregerstwa. Wyznać musimy, że ile razy Niemcy zezem czy wprost oczy zwracają ku nam i podnoszą pochodnię kultury, to mamy to uczucie, jak żeby groziło nam niebezpieczeństwo nie światła ale ognia,

Sarat. listok donosi: dnia 5 b. m. na posiedzeniu sądu przy drzwiach zamkniętych skazano na śmierć przez powieszenie politycznych przestępców Poliwanowa i Nowickiego, za zamordowanie inspektora więźniów Kilupa.

Nad projektem nowej u s t a w y w e k s l o w e j w Rosyi, obradować ma osobna komisya, do której mają powołać znakomitszych kupców. Projekt przedstawiony będzie w listopadzie radzie państwa do zatwierdzenia.

W obozie l e g i t y m i s t ó w f r a n c u s k i c h poczęła ostatnimi czasy niezwykła objawiać się buta, a nawet demonstracye polityczne, wobec których rząd rzeczypospolitej widział się zmuszonym położyć swe *veto*.

Na wyspie Camargue u ujść Rodanu po bankiecie legitymistów, na którym nieobeszło się bez mów wyzywających, wszczęły się rozruchy uliczne, którym wojsko położyło koniec. Chorągwie trójkolorowe zrywano z gmachów rządowych a zastępywano je godłami królewskiemi, w kościołach śpiewano. *Salvum fac regem*. Na ostatniej radzie ministeryalnej zapowiedział minister spraw wewnętrznych Fallières, iż zwołał już ankietę dla zbadania tych wypadków i przekonania się, czy w odśpiewaniu pieśni monarchicznych brało udział duchowieństwo miejscowe. W takim bowiem razie na zasadzie istniejących praw duchowieństwo to pociągniętym będzie do odpowiedzialności.

Jak *Petit Marseillais* donosi jako kandydat na krzesło w senacie francuskim opróżnione przez śmierć admirała P o t h u a n. wysuniętym został przez stronnictwo Union Républicaine G a m b e t a. Doniesieniu temu nie zaprzeczył dotąd żaden z organów gambetystowskich.

Odezwa Wydziału krajowego w sprawie szpitalnej.

Ciąg dalszy.

I tak:

a) Alfred J e ł o w i c k i pozostawał w szpitalu tutejszym od 10. do 20. września 1880 na obserwacyi. Skonstatowano ogłupienie z samogwałtu, a dziesięciodniowa obserwacya niestwierdziła potrzeby kuracyi w zakładzie psychiatrycznym, przeto nie został odesłany do Kulparkowa, lecz do domu puszczony. Miał skończyć samobójstwem. Wypadek ten nie pozostaje w żadnym związku z naszemi rozporządzeniami, o których uchylenie reprezentacya miasta petycjonuje.

b) Sara Glas, chora od stycznia 1879 r. była trzykrotnie do szpitala przyjęta i trzykrotnie w zakładzie kulparkowskim umieszczoną, cierpi na niedołęztwo umysłowe następowe, przebywała w zakładzie dla obłąkanych od 3 sierpnia do 7 października 1880 i od 11 czerwca do 14 lipca 1881, zachowywała się jak najspokojniej nie znajdując żadnego popędu do szkodzenia sobie lub otoczeniu; — została w myśl uchwały Wysokiego Sejmu jako nieuleczalna a spokojna z zakładu wydalona. Po skaleczeniu męża została w dniu 3 grudnia 1881 po raz trzeci do szpitala przyjęta i jako niebezpieczna dla otoczenia do zakładu kulparkowskiego odesłaną, zkąd dnia 14 lutego r. b. wydaloną została. Wypadek ten także nie ma związku z naszem rozporządzeniem.

c) Józef Hecht nie był w szpitalu leczony w roku 1881. Był tylko Szmil Hecht leczonym na oddziale ocznym od 27 grudnia 1880 r. do 14 stycznia 1881 r. na chorobę ócz, a nie na uwiąd rdzenia pacierzowego i porażenie.

Dopiero w roku 1882 znaleziono w protokole stanu chorych Salomona Josel Hecht a nie Józefa Hecht, jak podał magistrat i ten chory był przyjęty w w dniu 18 stycznia br. z zapaleniem kręgów (*Spondilitis*) i z porażeniem odnogi dolnej pęcherza i kiszki odchodowej

Jako nieuleczalny, na wezwanie nasze, został zabrany przez magistrat w dniu 3 lutego r. b.

Po upływie ośmiu dni przytrzymany go w aresztach miejskich znów powtórnie w dniu 11 lutego b. r. odstawiono go do szpitala z kawałkiem katetera elastycznego w cewce moczowej, który wyjął nasz lekarz dużurny i z odleżynami na grzbiecie. W dniu 6 marca b. r. jako nieuleczalnego odstawiono go powtórnie do Magistratu.

d) Wanda Schön nie mogła być 14 lutego 1881 r. wydaloną z suchotami płucnemi, bo nie była w tym roku w szpitalu. przybyła dopiero 22 stycznia 1882 z cierpieniem macicy i wyszła po trzech tygodniach uleczona na własne żądanie.

e) Majer Rudes nie był w szpitalu leczonym w roku 1881, był tylko Dawid Salomon Rudes, w dniu 27 kwietnia 1881 przyjęty na oddział obserwacyjny i tegoż samego dnia do Kulparkowa odwieziony.

Dopiero w 1882 roku w protokole stanu chorych znaleziono Majera Rudes, który był przyjęty na oddział chirurgiczny w dniu 31 stycznia br., z pruchnieniem żeber, połączonem z rozlicznemi popłaniami.

Ponieważ choroba ta była nieuleczalną i nie kwalifikującą się do operacyi w dniu 14 lutego br. odesłano go do Magistratu. (D. c. n.)

Sprawy miejskie.

Lwów, 12 października.

(Ciąg dalszy.)

Wysyłając mój pierwszy list ze sprawozdaniem z dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej, z braku czasu nie byłem w stanie podać całej dyskusyi, która wywiązała się z powodu niestaktownego pisma pana marszałka do prezydenta miasta Lwowa, na tegoż uprzejme zapytanie w sprawie dyscyplinarnego śledztwa przeciw radnemu dr. Żulińskiemu. Pospieszam więc uzupełnić moje pierwsze sprawozdanie.

Po odczytaniu zatem pisma p. marszałka, zamieszczonego na indorsacie listu prezydenta, zabrał głos radny p. Głodziński jak następuje:

„Rada miasta zwracając się lojalnie do wysokiego Wydziału krajowego w sprawie wytoczonego śledztwa miała na myśli obronę praw radnego.

Wysoki Wydział krajowy mógł mieć inne przekonanie. Mieliśmy wszakże prawo spodziewać się, że najwyższa władza autonomiczna, pisząc do reprezentacyi stolicy, zachowa przynajmniej przynależne w tym razie formy. Stało się wszakże inaczej. Gdyby nie szło o rozdrażnienie stosunków, miałbym właściwy wniosek do postawienia, nie chcę iść wszakże drogą, przez Wydział krajowy nam wskazaną. Pozostawiam więc opinii całego kraju ocenienie podobnego postępowania z nami.

Z uwagi zaś, że jednym z najgłówniejszych warunków pomyślnego rozwoju i korzystnego działania instytucyi autonomicznej, jaką jest Rada miejska, stanowi wolność myśli i słowa pojedynczych członków Rady;

Z uwagi dalej na kilkakrotne, w tem miejscu zrobione doświadczenia, że mimo ustawowej gwarancyi tej swobody, funkcyonowanie autonomicznej władzy krajowej, powołanej zasadniczo współobywateli na członków Rady miejskiej, przez sumienne wypełnianie obowiązków radnego, wchodzą w kolizyę z przełożoną swą władzą i narażają samych siebie na śledztwa dyscyplinarne — instytucyę, za, w której honorowe zajmują miejsca, na wyniki ubolewania godne, jak pismo właśnie co odczytane;

Z uwagi w końcu, że w przededniu nowych wyborów do Rady miejskiej, należy wyborcom wyraźnie udzielić wskazówkę, komu powierzać mają mandaty bez szczerbku dla spraw gminnych.

Stawiam wniosek nagłący: Rada miejska uchwali: Sekcya organizacyjna zbada jak najspieszniej, czyli wobec zrobionego doświadczenia, że funkcyonaryusze Wydziału krajowego pociągani bywają do odpowiedzialności za wypełnianie obowiązków radnych, nie należy postarać się w drodze ustawodawczej o zmianę odnośnego paragrafu ordynacyi wyborczej dla kr. stol. miasta Lwowa w tym kierunku, ażeby funkcyonaryusze autonomicznej władzy krajowej wykluczeni byli, z powodu zachodzącej kolizyi obowiązków od prawa wybieralności na członków Rady miejskiej w miastach Lwowie. Odnośne wnioski przedłoży sekcya Radzie miejskiej w najkrótszym czasie.

Nagłość wniosku uznano jednogłośnie.

Radny p. Jagermann sprzeciwia się powyższemu wnioskowi, jakkolwiek z motywami jego zgadza się, upatruje bowiem w nim, tego, że ktoś niewłaściwie postąpił, że się wydarzył już po raz który wypadek (p. Jägermann został usunięty przez Wydział kraj. z docentury w szkole leśnej za swoje wystąpienie w Radzie miejskiej. Przyp. spr.), iż rzadko bywa pociągany do odpowiedzialności za swoje działania radzieckie — zrzekać się tego, co stanowi chlubę statutu lwowskiego, który cało inteligencyę bez względu na stanowisko jej w społeczeństwie do wyborów. Wypadek, który obecnie zaszedł, został już należycie naznaczony i napiętnowany i nie należy w rozdrażnieniu uszczuplać zdobytego prawa tak liberalnego i dlatego wnoszę przejście do porządku dziennego nad wnioskiem p. Głodzińskiego.

(Dok. nast.)

Kronika.

Kraków, 16 października.

W Świątnikach w klasztorze pp. Benedyktynek odbyła się w dniu wczorajszym konsekracya nowo obranej ksieni p. Łazowskiej. Ceremonii dopełnił biskup tarnowski ks. Pukalski w otoczeniu licznego duchowieństwa, tudzież zaproszonych osób.

† Ludwik Jędrzejowicz, właściciel dóbr, zastępca dyrektora w tutejszem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, po długiej chorobie zakończył dziś w nocy życie. Był to człowiek wielce czynny, charakteru szlachetnego i prawego. Zwłoki wywiezione zostaną do Rzeszowa.

Bronisława Epsteinowa, żona tutejszego bankiera i radcy miejskiego, dziś zakończyła życie po długich cierpieniach. w kwiecie wieku, licząc zaledwie lat 30. Zmarła. córka dra Jakóba i Maryi Szancerów, cieszyła się ogólną sympatyą w mieście naszem.

Szkoła handlowa. W sobotę odbyło się posiedzenie Wydziału zarządu szkoły handlowej, na którem uchwalono dla tej części uczniów klasy I niższego oddziału czyli t. z. szkoły kupieckiej, którzy w ciągu półmiesięcznej nauki wykazali dokładną znajomość przedmiotów w tej klasie wykładanych, otworzyć klasę drugą. Liczba uczniów wynosi dotąd 36. Kierunek tej szkoły poruczono prowizorycznie p. Michnie, dyrektorowi szkoły miejskiej, znajdującej się w gmachu, w którym pomieszczoną została szkoła handlowa. Wydział postanowił również otworzyć kursa wieczorne, jak tylko zgłosi się taka liczba uczniów, iżby można pokryć koszta utrzymania tych kursów. Dotąd zapisało się 12 słuchaczy. Dalsze wpisy przyjmuje dyrektor p. Michna w zabudowaniu poszpitalnem św Ducha. Wpisowe wynosi 2 zlr., czesne zaś 24 zlr. półrocznie.

Wieczorek muzykalny. We wtorek 17go paźdź. odbędzie się w sali Tow. Muzycznego o godz. wpół do 8mej wieczorek muzykalny pani Basso-Bensici, primadonny opery król. w Medyolanie z współudziałem p. Wincentego Singera. Koncertantka wykona: Cavatinę z opery „Giuramento“ Mercadante'go, balladę z „Lindy“ Donizetti'ego i rondo z opery „Italiana in Algeri“ Rossini'ego. P. Singer wykona: Preludium i fugę Rusta, sarabandę i tamburino Leclair'a.

Jan Gall wydał znowu trzy śliczne pieśni. Dwa nowe tercety jego kompozycyi są w druku. Jedno z fachowych pism niemieckich *(Musikwelt)* wyraża się o dawniejszych jego utworach wydanych przez Leuckarta w Lipsku, jak następuje: „Kompozycye młodego Polaka są króciutkie, niekiedy uderzająco krótkie, ale tchną one czemś, co nas przyciąga i grzeje. Nie szukać w nich silnych akcentów uczucia; wdzięk i serdeczność, te zazdrosne ich boginki, niepodzielnie tam panują, niedozwalając wtargnąć w swoje dziedzictwo chorobliwym czułostkowościom. Dziwny owiewa je urok szczerości, w pamięci utkwią od razu, a drobna czasem, ale tylko drobniutka jakaś cząstka zdaje się przypominać w przelocie coś znajomego. Organiczny jednak związek melodyjnych zwrotów i pełna prostoty, a piękna harmonizacya świadczą, że te przypomnienia są czysto przypadkowe i że te melodye uważane w swej całości rozkwitają własnym kwiatem o całkiem oryginalnej woni. Nie tracą one wcale na bliższem zapoznaniu się z niemi, owszem w skromnej swej szacie tem bogatszem nas darzą wianem, czem większa z niemi złączy nas zażyłość.“

Germanizacya. Gdzie? — W Bochni. Kto nie wierzy niech się przypatrzy ogłoszeniu wystawionemu w tamtejszym magistracie z powodu organizującej się właśnie gminy izraelickiej. Cały akt zredagowany po niemiecku nie został nawet przetłumaczony na język polski!

P. Józef Serafin z Żydaczowa, b. wojskowy austryacki, o którego nieprawnem uwięzieniu z powodu zajścia z żoną ministra rezydenta Jomini, a następnie okradzeniu tegoż przez policyę, donosił szczegółowo nasz korespondent z Moskwy, podał prośbę do cesarza. P. Serafin donosi nam, że uprasza w niej rząd austryacki o opiekę. o satysfakcyę za srogie prześladowanie przez władze rosyjskie bez żadnego powodu, wreszcie o zwrot szkód i straconych korzyści w ilości 12.000 rs., jakie poniósł w skutek nieprawnego postępowania rządu rosyjskiego.

Na sprowadzenie zwłok Mickiewicza złożyli urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń za pośrednictwem *Reformy*, kwotę 16 złr.

„Ruch“, czasopismo literackie wychodzące w Pradze, podaje w nr. 23 sprawozdanie z czeskiego przekładu „Pana Tadeusza“ Mickiewicza, dokonanego przez znaną zaszczytnie poetkę Elizę Krasnohorską i przypomina, że poezya polska była dla Czechów zakrytym obrazem w Sais. z którego zasłonę uchyliła dopiero rozprawa znakomitego krytyka dra Adama Bełcikowskiego: pod tyt. „Rozkwit polskiej poezyi.“

Cierpliwość. Szwajcarski teolog Joelin obliczył, iż Biblja zawiera w sobie 31.173 wierszy, 773.652 wyrazów, 3.566480 głosek. Spójnik *i* powtarza się tu 46.227 razy a słowo Jehowa 6.755 razy Praca ta po ośm godzin dziennie zajęła Joelinowi trzy lata. Mahometański Koran liczy 77.630 słów, a 323.015 głosek.

TEATR.

(„Bracia Ranteau“, sztuka w 4 aktach przez pp. Erckmann i Chatrion. Przekład p. J. Arwina).

Ce n'est pas du théâtre! — wołały nieprzyjazne krytyki niektórych paryskich dzienników, gdy się ta „sztuka“ pojawiła po raz pierwszy w kwietniu b. r. na deskach *Théâtre Français.* „Rzecz niepojęta (tak pisze *Revue des deux mondes*) do jakiego stopnia ta sztuka niepodobna do teatru.“ Ale najnieprzyjaźniejsi recenzenci, mszcząc się za rzekomą obrazę, wyrządzoną tradycyjnym prawidłom dramaturgii, niemniej stwierdzić musieli niesłychane powodzenie i dawno niebywały sukces sceniczny tego dramatu, przerobionego przez autorów z jednej z ich własnych alzackich powieści. „To nie teatr“, wołali, a szalony sukces przypisywali tej właśnie okoliczności, że przedstawienie tego utworu w teatrze, tak bardzo odbiega od wszystkiego, co publiczność francuska nawykła widzieć na scenie. Sukces szalony, a dodać należy: i trwały. To też krytycy przeciwnego obozu na odwrót upatrzyli w tej sztuce punkt zwrotny w rozwoju dramaturgii francuskiej, zadatek nowej ery. A więc polemika zacięta. Po czyjej stronie słuszność? Czy może oba poglądy jednostronne i przesadne? Kilkoma słowy tej kwestyi rozsądzić niepodobna, ani zbywać jej się nie godzi. Toż zwykły sprawozdawca w obec niezwykłego zjawiska głos traci, ustępując miejsca komu innemu. Szczupłe jednak ramy dziennika zniewalają nas odłożyć obszerniejsze sprawozdanie do następnych numerów. Dziś poprzestać musimy na zwykłej, krótkiej wzmiance kronikarskiej.

Zapisujemy więc, że nowość ta pojawiła się po raz pierwszy równocześnie i tego samego dnia na scenie krakowskiej i w *Burgu* wiedeńskim. Dość ostro krytykujemy zwykle repertuar tutejszy: chcąc być sprawiedliwymi, winniśmy tym razem dyrekcyi słowo najszczerszego uznania. Nowość ta była na naszej scenie pożądaną, a mamy nadzieję, że nierychło wyjdzie z repertoaru. Chybaby nie było w Krakowie prawdziwych miłośników teatru, znawców sztuki i upodobania w zdrowych, głęboko moralnych, a wzruszających utworach dramatycznych.

Zapisujemy dalej, że przedstawienie „Braci Rantzau“ przypomniało nam dawne, dobre, świetne czasy sceny krakowskiej. Siły po większej części młode, ale siły dozwalające rokować najpiękniejsze na przyszłość nadzieje. Reżyserya wielce staranna, jak bywało niegdyś, a stwierdzająca doświadczone znawstwo. Wybornie obmyślane rozdanie ról, zmierzające z wielkiem powodzeniem do wyrobienia nowych sił. Role z niezwykłą wystudyowane starannością, a oddane z prawdziwym talentem i *con amore.* Nie wymieniamy nikogo, bobyśmy musieli wymienić wszystkich, a o niektórych szeroko się rozpisać, szczególnie o tych, którzy prawdziwą udarowali nas niespodzianką. Całem sercem łączymy się z oklaskami publiczności, która ich nie szczędziła, a w niektórych scenach porwaną była, rozrzewnioną; wywoływała wszystkich, a w końcu i tłumacza, który się dobrze zasłużył.

We wtorek znowu „Bracia Rantzau“. W pierwszym akcie poczciwy bakałarz Florenty obchodzi swoje imieniny, a i w kalendarzu 17 października przypada właśnie dzień św. Florentego. Cała sztuka tchnie prawdą życia, a wypadek zdarzył, że tym razem i kalendarzowa z nią łączy się prawda. A więc kończymy odezwą do szan. publiczności, aby poszła powinszować zacnemu solenizantowi i wszystkim artystom i dyrekcyi, a najbardziej — sobie samej. *(P)*

Repertoar teatralny.

Wtorek 17 paźdz.: „„Bracia Rantzau“ po raz drugi. Marsz: „Sen nocy letniej“ Mendelsohna.

Czwartek 19 paźdz.: „Bracia Rantzau“ po raz trzeci. Uwertura: „Liebeszauber“ Müllera.

Sobota 21 paźdz.: „Odette“ W. Sardou

Sprawy sądowe.

Kraków, 14 października.

Dnia 14 października odbyło się losowanie sędziów przysięgłych w obecności prezydenta oddziału karnego sądu krajowego p. Kaweckiego, ck. prokuratora Brasona, ck. radców Łobaczewskiego i Smolarskiego i adw. kraj. dra Cseszneka delegata Izby adwokackiej. Wylosowani zostali:

Dr. Jakubowski Roman, Meissner Anastazy, dr. Stanisław Paszkowski, br. Kazimierz Przychodzki, Bogusław Bzowski, Władysław Stróżkiewicz, Gottlieb Eliasz, Wincenty Schindler, Michał Koziarski, dr. Albert Adamkiewicz, Kazimierz Walczakiewicz, Mikołaj Domnik, Wiktor Brummer, Władysław Bartynowski, Stanisław Bibaszewski, Jan Zapała, Wincenty Borelowski, Maurycy Tlachna. br. Henryk Konopka, Stefan Muczkowski, Feliks Lipnicki, Jan Wenke, Fr. Biernacki, Józef Guzikowski, Kazimierz Ryż, Jan Hubaczek, Stanisław Goebel, Stanisł. Homolacz, dr. Aron Kirschner, Adolf Schön, dr. Faustyn Jakubowski. Konstanty Popiel, Maurycy Klein, Teodor Rydel, dr. Władysław Wilkosz, Władysław Borkowski.

Na zastępców sędziów przysięgłych: Eisen Karol, Piątkowski Józef, Bem Jan, Antoni Bąkowski, Henryk Morgenstern, Jakób Barber, Leon Gajer.

Dział ekonomiczny.

Wywóz kartofli zagranicę usiłują Węgrzy podnieść za pomocą racyonalnej polityki taryfowej. Kartofle stanowią już na zachodzie ważny artykuł importowy. W Austryi dopiero od r. 1877 figurują kartofle na austro-węgierskich tabelach handlowych. Anglia importuje kartofli rocznie za przeszło 30 milionów złr., Szwajcarya zaś za $1^1/_2$, Belgia za 5, Holanpya za $1^1/_2$ mil. złr., Francya, Niemcy, Włochy importują również znaczną ilość kartofli. Tym usiłowaniom udało się nzyskać redukcyę frachtową do Szwajcaryi, tak że wagon o 10.000 kilogramów z Pesztu do Romanshoru w Szwajcaryi opłaca 392 franki. przez co eksport kartofli ma przed sobą wielkie pole.

Wiedeń, 16 paźdź. Telegraficzne sprawozdanie targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 2.740 galicyjskich wołów, 1832 węgierskich, 432 niemieckich.

Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie 60 do $64^1/_2$ złr., węgierskie 59 do 65 złr., niemieckie 59 do 65 złr. za 100 kilo martwej wagi. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeé Stierböck.)

Wiedeń, 13 października.

Pszenica na wiosnę rok 1883 9·78 — 9·80, gotowa —·— —·—, na jesień 9·70 — 9·75. Owies na wiosnę 6·67 — 6·70. Owies na jesień 6·50 — 6·53. Owies handlowy 6·15 — 6·35. Zyto węgierskie 7·60 — 7·90 Zyto na wiosnę 1883 7·60—7·62. Zyto na jesień 7·33 —7·37. Kukurudza na wrzesień paździer. 8·40—8·45 gotowa 8·35—8·40.

Spirytus 31·25—31·50.

Nafta 22·50—22·75.

Ostatnie wiadomości.

Według doniesień *Nat. Ztg.* dotychczasowy poseł niemiecki w Konstantynopolu hr. Hatzfeldt mianowany został sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych i pruskim ministrem stanu. Posada ta wakowała od śmierci Bülowa 20 października 1879 i sprawowaną była zastępczo najpierw przez ks. Hohenlohe, a później przez Hatzfelda. Przez tę nominacyę opróżnioną została posada posła w Konstantynopolu, której obsadzenie spowoduje liczne zmiany w świecie dyplomatycznym. Jako następcę Hatzfelda w Konstantynopolu wymieniają dotychczasowego posła w Atenach p. Radowitz.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Z Sejmu.

Lwów, 16 października. Marszałek udzielił ministrowi Dunajewskiemu urlopu do końca sesyi. P. Onyszkiewicz, z powodu choroby, nie może brać udziału w naradach Sejmu. Na sesyą przybył Ludwik Wodzicki.

Bez dyskusyi uchwalono w trzeciem czytaniu zmianę artykułów 18, 19 i 28 ustawy krajowej szkolnej z 2 maja 1873 r. Czerkawski imieniem komisyi edukacyjnej przedłożył znany swój wniosek względem rewizyi państwowych ustaw szkolnych.

Antoniewicz podnosi, że sprawozdanie komisyi nie przytacza paragrafów, któreby zmienić wypadało; niewiadomo więc, co ma być zmienionem. Mówca mniema, że ustawy szkolne krajowe w ramach ustawy państwowej zawierają wiele dobrego a obawia się zmian, bo projektowane zmiany ustaw szkolnych krajowych dają przedsmak, jakiego rodzaju będą te zmiany. Scieśniają one dotychczasową autonomię, bo odbierają gminom rozliczne prawa zwłaszcza prawo prezenty, a przenoszą je na okręgowe rady szkolne. Nie czyniąc wniosków zaznacza tylko, że głosować będzie przeciw wnioskowi, przyczem długo narzeka na polszczenie szkół.

Romanowicz podnosi, że już w piątek odezwały się głosy w Sejmie a potem dzienniki podniosły, iż wniosek Czerkawskiego ubija projektowaną reformę ustaw szkolnych krajowych.

Mowca nie podziela tego zdania, albowiem wniosek Czerkawskiego dąży do przywrócenia uszczuplonej autonomii szkolnej i nie przeszkadza w niczem podjęciu reformy krajowych ustaw szkolnych. Wniosek Czerkawskiego jest niejako protestem przeciw uszczupleniu autonomii krajowej Rady szkolnej i dalszym ciągiem usiłowań około odzyskania praw z czasem znacznie uszczuplonych. Mowca podnosi naszą uległość — gdy u steru centraliści, nie dopominamy się niczego, aby się nie skompromitować, gdy zaś autonomiści, których w zapale nazywamy naszym rządem, znowu milczymy, aby rządowi nie robić kłopotu; uległość posuwamy do tego stopnia, że ośmielamy rząd do przedkładania nam kwestyonaryusza znoszącego autonomię; i teraz nie ma nadziei, aby myśl zawarta we wniosku Czerkawskiego, została urzeczywistniona. Mowca wylicza dalej fakta co do uszczuplenia autonomii krajowej Rady szkolnej. Ministerstwo miesza się do wydawnictwa książek — przy nominacyach pomija propozycye krajowej Rady szkolnej i rozstrzyga rekursa z pominięciem Rady szkolnej wniesione. a są poważni delegaci polscy w Wiedniu, którzy działają przy nominacyach przeciw propozycyom Rady szkolnej. Mowca żywi nadzieję. że delegacya zwróci uwagę na złamanie autonomii szkolnej. P. Czerkawski odpowiada obszerniej p. Antoniewiczowi, że pomięszał ustawy z r. 1868 i 1869, skutkiem czego doszedł do mylnych konkluzyj; p. Romanowicza zapewnia. jako wnioskiem swoim nie miał intencyi paraliżować zamierzoną reformę ustaw krajowych. Wniosek komisyi przyjęto. P. Skałkowski referuje wnioski komisyi gminnej o wniosku Wydziału krajow. względem urządzenia zbiorowych kas pożyczkowych dla gmin. Komisya odrzuca proponowany przez Wydział projekt urządzenia takich kas, a natomiast uznaje potrzebę przedsięwzięcia środków zaradczych, celem zapobieżenia zmarnowaniu funduszów gminnych, ulokowanych w kasach pożyczkowych.

Środkami przez komisyę zaleconemi są: nadanie Wydziałowi prawa wydawania regulaminów dla zarządów kas, instrukcyj, karania członków zarządu przekraczających przepisy. Komisarz rządowy żałuje, że projekt Wydziału wypracowany wspólnie z rządem nie znalazł w komisyi przychylnego ocenienia.

Zatorski wnosi porządek dzienny, zarazem wzywa Wydział do przedłożenia wniosków na przyszłorocznej sesyi. Dobrzański krytykje projekt komisyi; proponowani przez nią administratorowie niedają gwarancyi. Starowiejski, Krukowiecki bronią wniosków komisyi. Haller wnosi porządek dzienny i wzywa Wydział, aby na przyszłej sesyi wniósł projekt urządzenia zbiorowych kas gminnych. Izba przeszła do porzddku, odzucając zarazem dodatkowe wnioski Zatorskiego i Hallera. Merunowicz przedłożył wnioski komisyi kultry opiewające: Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału z czynności jego w sprawach przemysłu domowego i drobnego i zatwierdza przedłożony przez komisyę statut komisyi krajowej dla przemysłu domowego i rękodzielniczego upoważniając Wydział do rokowań z rządem, celem utworzenia rzeczonej komisyi i do poczynienia niezbędnych zmian w statucie, tudzież do ustanowienia komisyi, bez odwołania się do Sejmu.

Gross wnosi stylistyczną poprawkę. Bartmański wnosi: Sejm wzywa Wydział, aby na podstawie wypracowanego przez komisyę kultury statutu wdrożył rokowania z rządem w przedmiocie utworzenia komisyi krajowej dla spraw przemysłu domowego i rękodzielniczego. Upoważnia zarazem Wydział do wydania statutu. tudzież ustanowienia komisyi krajowej bez odwołania się do Sejmu. Wniosek Bartmańskiego przyjęto, komisyjny upadł. Polanowski referował wnioski komisyi kultury względem założenia niższej szkoły rolniczej w Horodence i w obszarze oddziału Buczacz-Zaleszczyki. Komisya wnosi przeprowadzenie rokowań z rządem o udział w kosztach założenia, utrzymania tych szkół i przeznacza z funduszów krajowych do 10.000 złr. Lenartowicz, Gross, Antoniewicz popierają. Dla małego kompletu głosowanie odroczył marszałek do jutra.

Lwów, 16 października. Ministerstwo zatwierdziło zmianę statutów Towarzystwa pedagogicznego, rozciągającą działalność Towarzystwa na Szląsk i zawiadomiło o tem opawski rząd krajowy.

Praga, 16 października. W okręgu rokiczańskim rozrzucono czeskie odezwy, wzywające do zerwania wszelkich prywatnych, kupieckich i społecznych interesów z Niemcami i żydami.

Buda-Peszt, 16 października. Uroczystość odsłonięcia pomnika narodowego poety Poetöfiego zamieniła się w wspaniałą narodową manifestacyę.

Berlin, 16 października. Otwarto tu biuro werbunkowe dla formowania angielskiej żandarmeryi dla Egiptu.

Petersburg. 16 października. Mosty przy Muchawcu i Żabince nowej strategicznej kolei z Pińska do Żabinki zawaliły się.

Petersburg. 16 października. Poczta z Tyflisu została obrabowaną. pięćkroć stotysięcy zrabowano; pocztylion został zamordowany.

(Telegr. biura korespondencyjnego).

Praga, 16 października. Wczoraj przybyli tu deputowani miasta Jozefstadtu, dr. Bendiener, dr. Popper i Zappert z oświadczeniem, że w skutek ostatniej mowy burmistrza, czują się uspokojonemi i że wszelkie nieporozumienie zostało uchylonem.

Komunikat pochodzący z biura burmistrza konstatuje dalej, że pewna, stojąca na czele żydowskiej reprezentacyi osoba, wyraziła burmistrzowi zupełne uznanie i sympatyę, przyczem burmistrz podniósł na nowo, że przyszłość uwidoczni najlepiej jego objektywny sposób myślenia.

Rzym, 16 października. W mowie wyborczej wypowiedzianej w Cologna, podniósł Minghetti powszechne życzenie utworzenia większości w nowej Izbie, którąby należytego udzieliła poparcia nowemu i sprawiedliwemu rządowi. Mowca żądał także szybkiego zniesienia podatku od mąki i pochwalał utrzymanie równowagi pomiędzy wojskowemi i finansowemi siłami państwa; chętnieby chorągiew włoską widział w Egipcie obok angielgielskiej, trzeba było jednak koniecznie na przedłożenie dokumentów zaczekać. Porozumienie ze wszystkiemi narodami nie wyklucza ścisłych stosunków z niektóremi z państw. Włochy przez roztropne postępowanie mogą odzyskać napowrót stanowisko znaczące w koncercie europejskim.

Petersburg, 16 października. Wczorajszej nocy tutaj i w Astrachanie było cztery, w Niżnym Nowgorodzie zaś i w Kostromie dziesięć stopni zimna. Zegluga na Wołdze i Kamie wstrzymana. Z Niżnego Nowogrodu i Perma donoszą, iż na rzekach pojawił się już lód,

Londyn, 16 października. *Times* dowiaduje się, że są teraz dobre widoki przyjaznego porozumienia się Francyi z Anglią pod względem przyszłych losów Egiptu.

Konstantynopol, 16 października. W kołach rządowych posądzają francuskich konsulów i podżegają Maronitów przeciwko Druzom, ażeby się znalazł pozór do wywołania konieczności interwencyi francuskiej w Syryi.

Konstantynopol. 16 wrześ. Deput. z Libanu wręczyła Porcie pismo oskarżające Rustema paszę o zły zarząd i nadurzycia.

Porta zezwoliła na nominacyę Radowitza ambasadorem w Konstantynopolu.

Kair, 16 października. Proces Arabiego został odroczonym z powodu powstających trudności, wywołanych kwestyą dopuszczenia zagranicznych adwokatów. Rząd egipski wygotował notę do Maleta, w której dowodzi niestosowności dopuszczenia zagranicznych adwokatów i oświadcza, że rząd zamiast zgodzić się na podobny układ, woli raczej Arabiego wraz z innymi więźniami oddać do osądzenia angielskim władzom wojennym.

Kair, 17 październikę Wszystkie prawie państwa przy trybunałach międzynarodowych reprezentowane a posiadające w Egipcie wielkie interesa handlowe, przychylnie przyjęły ostatni dekret kedywa. Noty rządów: rosyjskiego, amerykańskiego, portugalskiego i duńskiego jeszcze nie nadeszły.

Kair, 16 października. Akt oskarżenia przeciw Arabiemu i towarzyszom nie został jeszcze wygotowany. Komisya śledcza mniema że sąd wojenny nie zbierze się przed końcem najbliższego tygodnia.

Kair, 16 września Generał Wolseley powraca do Anglii 21 bm. Na rozkaz władz angielskich, policya egipska zamknęła wczoraj wieczór domy gry. —

New-York, 16 października. Republikanie w zachodniej Wirginii zdobyli dwa nowe krzesła w kongresie. Przy wyborach za to do reprezentacyi samego stanu Wirginii demokraci uzyskali większość dwóch tysięcy głosów.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 14 październ. 1882	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	76.75	76·75
„ srebrna „	77·50	77·60
„ złota „	95·50	95·50
6°/₀ Węg. „	119·50	119·40
Losy z r. 1860	—·—	—·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	830·—	831·—
„ kredytowe	310·60	310·30
Londyn	119·45	119·50
Dukat	5·65	5·65
Napoleondor	9·48	9·48
Lombardy	148·75	138·75
Losy z r. 1864	170·75	170·75
Akcye Karola Ludwika	313·80	314·50
„ Lwowsko-Czerniow.	171·25	171·25
„ Węg.-półn.-wschodnie	163·25	163·50
„ Anglo Banku	125·18	124·75
5% Obligacye Indemn. gal	99·70	99·90
Losy premiowe węg.	117·75	117·50
Akcye Koszycko-Bogum.	147.75	147·50
„ Północno zachodnie	217·50	207·—
6% Listy hipoteczne	101·90	101·90
Marka	58·45	58·45
Ruble papierowe	118·75	119·—
4°/₀ Renta złota węg.	87·35	87·25
5°/₀ Austr. Renta pap. nowa	92·70	92·70
Akcye Siedmiogrodzkie	163·50	164·—
Berlin d. 13 paździer. 1882.		
Wiedeń	171·70	171·15
Banknoty	171·90	171·50
Warszawa	203.20	203·75
Ruble	203·80	204·25
5°/₀ Listy zast. król. polsk.	62·80	62·60
4°/₀ „ likwidacyjne	54·70	54·80
Akcye Karola Ludwika	134·50	135·62
„ kredytowe	533·50	536·—

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15. w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

KSIĘGARNIA
SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT
i EXPEDYCYA PISM PERYODYCZNYCH
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO
W KRAKOWIE
przyjmuje przedpłatę na

Makarta Album.

Wyjdzie w 10 zeszytach, po 60 cnt. zeszyt. 740 2 3

Nie ma już rdzy!

EMONIL

jedyny i wypróbowany środek do zachowania O nowym stanie wszelkich metali a w szczególności naczyń stołowych i kuchennych, broni wszelkiego rodzaju i narzędzi chirurgicznych. Jest to zatem środek niezbędny dla każdego myśliwego, wojskowego i w gospodarstwie domowem. Także każdy handel żelaza chcący się uchronić przed swym nieprzyjacielem t. j. rdzą, musi się w takowy środek zaopatrzyć.

Skład główny w zastępstwie fabryki paryskiej posiada magazyn broni i towarów galanteryjnych

C. HÖFELMAJER w KRAKOWIE.

Cena pudełka 30 cnt.

Kupcom odstępuje się stosowny rabat. (764 1 4)

500

szczepów owocowych

w dobrym gatunku jest na sprzedaż we Weryni po 40 cnt. sztuka. Przy zamówieniach znaczniejszych opuszcza się 10% rabat. — Wszelkie zamówienia wysełane zostaną jak najśpieszniej. Zgłosić się należy do zarządu dóbr Kolbuszowskich w Weryni — poczta Kolbuszów. 657 5 10

DOM KOMISOWY
Schmidt & Kwiatkowski
Berno, Strassengasse Nr. 15
poleca:

Pledy po złr. 3·50, 5, 8 i 10 za sztukę, **towary wełniane** jak: kammgarny, gunie tyrolskie, angielskie towary najpierwszej mody, Peruvien, Dosking (próbki wysela się na żądanie) dalej **kołdry, koce,** męską i damską **bieliznę, zegarki, towary galanteryjne, porcelanowe, przybory do podróży** etc. etc.

Wszystkie te artykuły w razie zamówienia wysełane będą natychmiast za pobraniem pocztowem, **po stałych cenach fabryczn.** 755 2 10

Od kilkunastu dni występuje w tutejszem „ORFEUM" ulubiona polska śpiewaczka

panna Kochanowska.

Zachwyca dobrem wykonywaniem swych śpiewek (Chansonettes), na co zwracamy uwagę wszystkich lubowników śpiewu.
766 Jeden za wielu.

KASY

ogniotrwałe, niepodobne do rozbicia, wielkości Nr. 0, 1, 2, z tresorami, są do sprzedania przez zwinięty instytut za połowę ceny u **E. LEICHT handel zwierciadeł i obrazów, ul. Florjańska.** (741 3 3)

OGŁOSZENIE.

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż **PAMIĘTNIKI JENERAŁA WYBRANOWSKIEGO** już wyszły z druku. Obejmują zdarzenia od 809 do 848, w dwóch tomach o czterdziestu pięciu arkuszach z portretem i podpisem Jenerała, po cenie 5 złr. Ktoby sobie życzył nabyć to dzieło, raczy się zgłosić do expedycyi Wielmożnego Edwarda Winiarza, Lwów Ulica Dominikańska N. 4 przesyłając 5 zł. franco, poczem odwrotną pocztą dzieło to, wedle wskazanego adresu natychmiast odesłanem zostanie.

Czysty zysk z tego wydawnictwa jest przeznaczonym na utrzymanie szkolnej młodzieży umieszczonej w bursie Brzeżańskiej.

JÓZEF JAKUBOWICZ
Przewodniczący Stowarzyszenia Bursy Brzeżańskiej
749 3 3

L. 1397.

KONKURS.

Administracya fundacyi hr. St. Skarbka wydzierżawia lokalności do przedstawień scenicznych w gmachu teatralnym we Lwowie na lat dziewięć od Wielkiej Nocy 1883 r.

Głównym obowiązkiem dzierżawcy jest utrzymywać dobrą scenę polską.

Ubiegający się o tę dzierżawę winni wnieść pisemną opieczętowaną ofertę **najdalej do 30 Listodada r. b.** do kancelaryi Administracyi centralnej wspomnianej fundacyi we Lwowie z dołączeniem zadatku (wadium) 1000 złr. w gotówce lub papierach wartościowych pupilarnych.

Bliższe warunki tej dzierżawy przejrzeć można w powyż wymienionej kancelaryi, gmach teatralny Nr. 28.

736 3 3

Zmiana lokalu.

Skład mój gotowych ubrań męskich i pracownię krawiecką

przeniosłem z dniem **10 b. m.** z ulicy Zwierzynieckiej, **do domu Wgo P. Zawadzkiego przy ulicy Wiślnej Nr. 8,** róg ulicy Gołębiej.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że zaopatrzyłem mój skład w świeży dobór materyałów jesiennych i zimowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich. **Wszelkie obstalunki** wykonywam w jak najkrótszym czasie pod osobistym kierunkiem — **po cenach umiarkowanych.**

Polecając się łaskawym Jej względom, zostaję z uszanowaniem 753 2 5

Andrzej Bednarczyk, Kraków, ul. Wiślna L. 8, (róg Gołębiej).

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych i Expedycya pism perjod.
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE
poleca swoją znacznie powiększoną i w najnowsze utwory zaopatrzoną

Największą Wypożyczalnię Nut

pod bardzo korzystnymi warunkami.

643 Warunki abonamentu nut rozsyła się na żądanie franco i gratis. 4 6

J'ai l'honneur de prévenir les personnes qui désireraient des leçons de langue ou de littérature française que toutes mes heures ne sont pas prises et que je suis à leur disposition

Baron de Tascher de la Pagerie
rue Gołębia No. 5. Dom Mohra.
743 8 3

Cierpiącym na dnę (artytyzm) udziela pewien wyleczony rady bezpłatnie. **G. A. restante Brünn.** 710 5 20

PAIN-EXPELLER
„z kotwicą"
jest bardzo dobrym środkiem domowym

Praktykant

zamiejscowy

znajdzie natychmiast umieszczenie **w magazynie F. Szukiewicza w Krakowie.**
742 3 4

Z pierwszego nakładu pozostałe exemplarze dziełka pod napisem:

Zasady amelioracyi rolnych

są po zniżonej cenie 1 złr. 50 ct. do nabycia u autora

A. Kazimierza Krzyżanowskiego, inżyniera w **Tarnowie.** 619 3 3

Od 1 Października przeniosłem się na ulicę Grodzką Nr. 7, I. piętro.

Henryk Matuszewski
dentysta-technik. 748 3 3

WIEŃCE

na nagrobki

bardzo piękne, nadeszły w znacznym wyborze do

WILHELMA FENZA

w Krakowie, Rynek. Nr. 9.

Dobrze opakowane wysoła pocztą odwrotnie. 762 1 6

Odszczególnione 5 medalami zasługi i listem pochwalnym

NASTĘPUJĄCE WYROBY:

Piegi, opalenie słoneczne i dzioby
usuwa

ANTILLENTILLA

Twarzy przywraca białość, delikatność i przejrzystość. — Cena **2** złr. — Nabyć można we LWOWIE: ulica Kopernika l. 3, i w Filii w KRAKOWIE: Sukiennice l. 20.

PUDR KSIĄŻĘCY

biały, cielisto-rożowy i żółtawy,

niezrównany, nie zawiera żadnych metali, przyjemnie przylega do twarzy i czyni zadość wszelkim wymaganiom. — Pudełko po 60, 70 cnt. 1 złr., 1·20 i 1·60.

386 23

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka **1** złr. **50** cnt.

WODA LILIOWA

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie nikną. — Cena **1** złr. **50** ct.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną, piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalną) odświeża ją i konserwuje. — Cena **1** złr.

J. Ihnatowicz.

Nabyć można we LWOWIE: w fabryce ulica Kopernika l. 3, oraz u PP.: Kozłowskiego, Hawranka, Henryka Millera i Bystrzonowskiego; w KRAKOWIE: w Filii, Sukiennice l. 20.; w BRODACH: u p. Witkowskiego; w BUCZACZU: u p. Müllera; w BRZEŻANACH: u p. Millera; w TARNOPOLU: u p. Jamrógiewicza; w STANISŁAWOWIE: u p. Macury; w PRZEMYŚLU: u p. Nahlika; w JAROSŁAWIU; u p. Wisłockiego; w SAMBORZE: u p. Marescha; w PODHAJCACH u p. Karzykiewicza; w STRYJU: u p. Wysoczańskiego; w KOŁOMYI: u p. Stenzla; w DROHOBYCZU: u p. Raczki: w HUSIATYNIE: u p. Czerskiego; w PODKAMIENIU: u p. Koncewicza; w BÓBRCE: u p. Międlickiego.

Ces. król. uprzywilejowana Kolej  Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska

L. 20057/V.

Następujące materyały będą sprzedane w drodze ofert

a mianowicie:

około 1600 cetnarów metrycznych zużytych szyn żelaznych,
„ 5200 „ „ starego żelaziwa i stali,
„ 120 „ „ starej miedzi, mosiądzu żółtego i czerwonego oraz ołowiu,
„ 20 „ „ odłamów szklannych,
„ 4 „ „ rozmaitych odpadów, i
„ 120 beczek z oleju i nafty.

Oferty należycie ostęplowane, opieczętowane i zaopatrzone w napis „Oferta na kupno starzyzny" należy wnieść najdalej do 26 Października r. b. godziny 11 przed południem u Zarządu głównego w Wiedniu (I. Elisabethstrasse 9), Komitetu zarządzającego w Bukareszcie lub Dyrekcyi ruchu we Lwowie albo w Jassach, równocześnie zaś, jednak oddzielnie złożyć przy kasie jednego z wyż wymienionych miejsc wadyum w wysokości 5% kwoty kupnej.

Wykazy szczegółowe, jakoteż warunki sprzedaży mogą być przejrzane w biórach Zarządu materyałów w Wiedniu, Bukareszcie, we Lwowie i w Jassach.

Wiedeń dnia 7 Października 1882.

Rada zawiadowcza.

765

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 16 10.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	118 50	119 —
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 10	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 45	9 50
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł	99 75	100 25
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 80	100 10
4	„ „ „ „ „	91 50	92 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10%	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 25	99 —
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	101 —	102 —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	99 —	99 50
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	86 —	86 75

Lwów, dnia 14/10.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	307 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 90	100 25
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 25	99 —
6	„ „ Banku włościan. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 80	100 25

Wiedeń, dnia 14 10.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa za złr. 100	76 75	76 90
4½	„ „ srebrna „ „ 100	77 55	77 75
4	„ „ złota „ „ 100	95 50	95 65
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	92 70	92 85
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	119 50	120 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 50	130 —
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	134 —	134 50
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170 75	171 25
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	170 50	171 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	145 50	146 —

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska za złr. 100	119 40	119 60
4	„ „ „ „ 100	87 25	87 35
5	„ pap. „ „ „ 100	86 40	86 55
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 75	118 25
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	117 50	117 75
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	109 25	109 50

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	99 —	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 —	98 50
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	98 —	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	115 75	116 50
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 75	104 25
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	34 50	35 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	29 —	29 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	118 30	118 60
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	98 50	99 —
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	105 50	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 25
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	92 —	92 40
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	99 80	100 40
6	Listy zast. rustykalne za złr. 100	102 —	103 —
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 —	— —
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 50	100 65
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 40	100 60
4	„ „ „ „ „ „ 100	94 50	94 70

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	94 —	94 50
5	Ferdynanda północn. na 300 złr. „ „ 100	106 25	107 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	100 25	100 50
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	93 65	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 25	96 75
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	100 50	100 80
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	91 70	92 20
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	134 —	134 50
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 50	94 75
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	91 10	91 40

LOSY.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	174 —	174 50
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	38 50	39 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	20 50	21 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 50
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 50	35 90
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	— —	— —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	51 50	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	46 —	47 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 50
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	29 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 —

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank na 120 złr.	124 70	125 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	116 60	116 80
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	234 50	235 50
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	310 30	310 80
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	300 —	300 50
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	831 —	832 —
5	Unionbank na 100 złr.	123 50	124 50

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta na 200 złr.	170 75	171 50
5	Alföld Fiume na 200 „	— —	— —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2829 —	2832 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	194 25	194 75
5	Karola Ludwika na 210 „	316 50	317 —
4	Koszycko-Bogumińsk. na 200 „	147 75	148 25
5	Lwowsko-Czerniów. Jassy na 200 „	171 —	171 50
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 75	24 25
bez %	Prag Duxer	56 —	56 50
5	Rudolfa na 200 złr.	165 25	165 50
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	163 —	163 50
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	345 25	345 75
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	138 75	139 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. na 200 „	162 50	163 —
5	Nordosty na 200 „	163 25	163 50

WALUTY.

	płacą	żądają
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 65	5 67
20-to Frankówki „ „	9 48	9 49
20-to Markówka „ „	11 69	11 71
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 75	9 77
Funty szterlingi „ „	11 95	12 98
Tureckie liry złote „ „	10 78	10 80
Banknoty włoskie „ „	46 70	46 80
Ruble papierowe „ „	119 —	119 50

Warszawa, dnia 14 10.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 —	99 40
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne za rs. 100	86 25	86 70
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 75
	„ „ „ „ IIa „	— —	91 75
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.